Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł
Łódź
piątek
7 kwietnia
1950 r.

Rok VI
Nr 97
(1719)

CZYTELNIK

Przygotowanie i wychowanie kadr
w Polsce ludowo-demokratycznej

MOSKWA. — W „Prawdzie" ukazał się artykuł członka Biura Politycznego PZPR Jakuba Bermana pt. „Przygotowanie i wychowanie kadr w Polsce ludowo-demokratycznej", którego skrót dajemy poniżej.

Ogromny wzrost aktywności politycznej w szeregach klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, wywołany wyzwoleniem Polski przez bohaterską Armię Radziecką spod jarzma okupanta hitlerowskiego wydobył z gąszczu mas ludowych wiele tysięcy aktywistów. Pod kierownictwem PPR wywodzący się z ludu aktywiści dźwigali na swych barkach lwią część całego brzemienia walki z wrogiem klasowym o umocnienie swej własnej władzy, o odbudowę gospodarki narodowej, zrujnowanej przez niemiecko-faszystowskich okupantów.

Z zespolenia starych kadr partyjnych z nowymi, które hartowały się w walce i zdobywały niezbędną wiedzę powstawał kościec nowego aparatu państwowego.

Szybki rozwój przemysłu socjalistycznego, o którym świadczy przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego, pierwsze kroki w kierunku przebudowy gospodarki rolnej na socjalistycznych podstawach, dalsze umocnienie i odnowienie aparatu państwowego wymagają stanowczo nowych dziesiątków tysięcy zdolnych, wykwalifikowanych ludzi, oddanych sprawie klasy robotniczej.

Aby uniknąć rozpiętości między rosnącymi potrzebami i wymaganiami w zakresie kadr a ich rozwojem, partia sprawę przygotowania i wychowania kadr partyjnych i gospodarczych postawiła w centrum swej uwagi.

INTELIGENCJA TECHNICZNA

Z dużym rozmachem odbywa się uprzemysłowienie naszego kraju i potężny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. 6-letni państwowy plan gospodarczy wysuwa porywające zadania budownictwa socjalistycznego. Aby pomyślnie rozwiązać te zadania trzeba dysponować dostateczną ilością specjalistów we wszystkich dziedzinach.

Partia coraz śmielej i coraz szerzej rozwija działalność w dziedzinie kształcenia kadr technicznych. W przemyśle inżynierowie stanowią 0,7 proc. ogólnej liczby zatrudnionych, a technicy — 2,2 proc. W niektórych gałęziach przemysłu takich np. jak włókienniczy, papierniczy, skórzany i inne liczba pracowników wykwalifikowanych z wyższym wykształceniem jest absolutnie niewystarczająca. Rozmieszczenie kadr w przemyśle obarczone jest dużymi wadliwościami, z których największą jest niezwykle jeszcze niski odsetek inżynierów zatrudnionych bezpośrednio w produkcji.

Odsetek członków partii wśród kadr inżynieryjnych wynosi około 25 proc. Jednakże kadry te w dużej mierze wymagają stałej pracy ideowo - wychowawczej, którą prowadzimy w niedostatecznym stopniu. Zdecydowana większość inżynierów i techników pracuje uczciwie, nie tylko z obowiązku, ale z przekonania. Partia nie zapomina jednak o tym, że wróg wykorzystując swe dawne kontakty usiłuje przeniknąć do szeregów inteligencji technicznej, by uprawiać szpiegostwo i szkodnictwo. Toteż kontynuując uporczywie i cierpliwie walkę o wychowanie w nowym duchu starej inteligencji technicznej, wśród której jest niemało utalentowanych i ideowych ludzi, partia skierowuje do wyższych uczelni technicznych coraz większe zastępy najzdolniejszych młodych robotników, aby stworzyć w ten sposób kadry nowej inteligencji ludowej.

15.000 ROBOTNIKÓW NA KIEROWNICZYCH STANOWISKACH

Partia wysuwa jednocześnie na kierownicze stanowiska przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów produkcji. W ciągu ostatnich lat na kierownicze stanowiska w przemyśle wysunięto ponad 15 tys. robotników. Bezwzględna większość robotników, których wysunięto na kierowniczą pracę nie zawiodła zaufania partii. Złożyli oni dowody bezgranicznego oddania sprawie socjalizmu i umocnili w klasie robotniczej poczucie odpowiedzialności wobec narodu za prace upaństwowionych fabryk i zakładów przemysłowych. Należy jednak zaznaczyć, że młodym i niedostatecznie doświadczonym kierownikom nie zawsze jeszcze udziela się odpowiedniej pomocy. Wróg klasowy nie raz usiłuje ich skompromitować, podważyć ich autorytet w oczach robotników.

PROBLEM PRZEBUDOWY NA WSI

Organizacje partyjne na wsi obejmują 14,4 proc. ogółu członków partii. Ostatnio wiejskie organizacje partyjne znacznie okrzepły i zahartowały się w walce z bogaczami wiejskimi.

Ważną formą politycznego oddziaływania na pracujące chłopstwo oraz pogłębienia kierowniczej roli klasy robotniczej jest szeroko rozwinięty w fabrykach i zakładach przemysłowych ruch łączności ze wsią.

Ogromne ponadto znaczenie w zakresie urzeczywistniania kierowniczej roli klasy robotniczej wobec chłopstwa posiadają państwowe ośrodki maszynowe.

Na wszystkich odcinkach budownictwa na wsi rosną pod kierownictwem partii kadry, które powołane są do torowania drogi socjalistycznej przebudowie rolnictwa w Polsce Ludowej, kadry, które wymagają stałej opieki i kierownictwa ze strony partii i rządu.

Utworzenie w całym kraju organów władzy miejscowej w postaci rad narodowych, wybieranych na zasadach demokratycznych wymaga od partii masowego przygotowania kadr, które potrafią pokierować różnorodną działalnością tych organów, potrafią przekształcić je w realizatora uchwał partii i rządu, w bojowych organizatorów najszerszych mas pracujących.

POGŁĘBIENIE REWOLUCJI KULTURALNEJ

Partia nasza zdaje sobie sprawę z tego, że niebywałe tempo gospodarczego, technicznego i kulturalnego rozwoju kraju, realizacja 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu jest niemożliwa bez masowego nauczania, bez szybkiego wzrostu inteligencji technicznej, bez organizowania masowego współzawodnictwa i przodownictwa pracy, bez podniesienia poziomu kulturalnego milionowych rzesz ludu pracującego.

Wysuwanie i szkolenie kadr socjalistycznych jest przeto ściśle związane z pogłębieniem rewolucji kulturalnej w Polsce.

Polska ludowo-demokratyczna ma znaczne sukcesy w dziedzinie rozwoju kulturalnego. Partia i rząd mają jeszcze w tej dziedzinie do wykonania olbrzymią pracę. Przezwyciężenie ideologii burżuazyjnej, walka z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzi, wymaga od klasy robotniczej i jej partii ogromnego wysiłku w ciągu długiego czasu.

140.000 NOWYCH INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW, 2 MILIONY NOWYCH FACHOWCÓW

Wykonanie gigantycznych zadań postawionych przez 6-letni Plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce wymaga przygotowania co najmniej 40 tys. nowych inżynierów i 100 tys. techników. Liczba inżynierów wzrośnie dzięki temu do 2 proc., a techników do 6 proc. w stosunku do ogółu pracowników zatrudnionych w przemyśle.

Według najskromniejszych obliczeń w ciągu najbliższych 6 lat należy przygotować w fabrycznych szkołach zawodowych, szkołach przemysłowych, na kursach technicznych i w średnich szkołach zawodowych ponad 2 miliony ludzi, w tym nauczyć fachu znaczną ilość kobiet. Trzeba znacznie rozszerzyć przygotowanie specjalistów, posiadających średnie wykształcenie techniczne dla przemysłu węglowego, chemicznego, hutniczego, włókienniczego i budowlanego oraz dla sieci handlowej.

Wzrastające zapotrzebowanie kadr narzuca konieczność wszechstronnego rozszerzenia nauczania systemem korespondencyjnym.

W roku 1949 utworzono Wyższą Szkołę Planowania i Statystyki, która ma przygotowywać kadry ekonomistów niezbędnych dla realizacji 6-letniego planu budowy postaw socjalizmu w kraju. Wyższa Szkoła Planowania i Statystyki stawia sobie za zadanie wyszkolenie naukowych kadr stojących na wysokim poziomie, ekonomistów dla innych wyższych zakładów naukowych oraz współdziałanie w zaszczepieniu i ugruntowaniu marksizmu-leninizmu na wszystkich katedrach ekonomii politycznej w Polsce. Jednocześnie coraz szersze kręgi zatacza walka o przenikanie ideologii marksistowsko-leninowskiej do wykładów różnych dyscyplin naukowych.

Realizacja planów wysuwania i szkolenia kadr wymaga natężenia wysiłków całej partii. Plany te zostaną wykonane jeśli w najszerszym zakresie wykarzystane będzie nieocenione doświadczenie partii bolszewickiej.

Polsko-radziecki układ o współpracy gospodarczej, wymiana wydawnictw i materiałów naukowych, odwiedziny wybitnych uczonych i specjalistów radzieckich w Polsce stanowiły już olbrzymią pomoc dla kadr Polski. Wyjazdy polskich pracowników naukowych do ZSRR oraz ich odwiedziny u wybitnych radzieckich biologów, fizjologów i przedstawicieli wiedzy lekarskiej stały się poważnym bodźcem dla rozległej pracy badawczej uczonych polskich.

Skupiając uwagę na zagadnieniu przygotowania kadr, naprawiając popełnione w tej dziedzinie błędy, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dąży do tego, by możliwie jak najszybciej zlikwidować istniejącą dysproporcję między wzrastającymi potrzebami kraju w dziedzinie kadr a tempem ich przygotowania. Zadanie to należy do najważniejszych w roku 1950.

ŚWIĄTECZNY NUMER „DZENNIKA ŁÓDZKIEGO"
sobota, 8. 4.
OBJĘTOŚĆ 14 STRON

Socjalistyczna dyscyplina pracy skróci drogę do dobrobytu

Przedstawiony na ostatniej sesji Sejmu Ustawodawczego rządowy projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy przyjęty został z zadowoleniem przez robotników łódzkich.

W licznych wypowiedziach robotnicy w pełni solidaryzują się z poszczególnymi punktami projektu ustawy, podkreślając, że realizacja tej ustawy w znacznym stopniu przyczyni się do wzrostu produkcji i tym samym do podniesienia dobrobytu mas pracujących.

Wi-Fa-Ma

— Plan 6-letni — mówił referent — przewiduje niebywałe podniesienie wytwórczości, i tak produkcja maszyn górniczych wzrośnie o 18%, obrabiarek o 30%, traktorów o 43%, maszyn wirujących o 50,7%, samochodów o 165%.

Doświadczenie wykazuje jednak, że mimo olbrzymiego wkładu klasy robotniczej w dzieło rozbudowy gospodarczej kraju, trafiają się „nieroby, którzy opóźniają wykonanie planu, szkodząc równocześnie swoim towarzyszom pracy.

Pobieżna analiza wyników za I. — II./1950 wykazuje, że w Wi-Fa-Mie 3,6% zaplanowanych godzin wypadło z produkcji na skutek lekceważenia dyscypliny pracy przez nieliczną grupę nierobów.

Taki stan rzeczy nie może być tolerowany, gdyż w skali rocznej mógłby storpedować cały plan.

W dyskusji zabrali głos: przedstmiejscowego Koła ZMP, przodownicy pracy i robotnicy.

— Uważam — mówił Główczyński, który pracuje już ponad 20 lat i nie opuścił ani jednego dnia pracy — **że projektowana ustawa nie tylko nie przyniesie robotnikom żadnej krzywdy, lecz będzie dla nas wszystkich sumiennie pracujących obroną przed wyzyskiem ze strony leniuchów.**

PZPW nr 2

Do zgromadzonych pracowników fabryki przemówił przedstawiciel ŁK PZPR — **Jóźwiak.** Zobrazował on straty ponoszone przez państwo na skutek lekceważenia pracy przez niektórych pracowników. Naruszenie dyscypliny pracy obniża jej wartość, opóźnia drogę do socjalizmu, do dobrobytu — powiedział m. in. mówca. W samych tylko PZPW nr 2, wskutek opuszczenia pracy tracimy 6.400 tys. zł rocznie.

W dalszym ciągu głos zabierali robotnicy. Jako pierwszy przemawiał przędzalnik **Krawczyk:**

— Cieszę się, że położony będzie kres lekceważeniu pracy i nierobstwu. Ze swej strony postaram się dołożyć wszelkich starań, aby w naszych zakładach nie było ani jednego zmarnowanego dnia pracy.

Przemówienia robotników przerywane były entuzjastycznymi okrzykami zebranych na cześć Rządu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

PZPB nr 3

Po zagajeniu przez przew. Rady Zakładowej **Kowalskiego** głos zabrał przewodniczący ORZZ — **Krzywański.** Mówiąc o fatalnych skutkach absencji dla produkcji, stwierdził, że w r. 1949 PZPB nr 3 straciły przez to 252 miliony zł. Obok robotników, którzy od r. 1945 nie opuścili ani jednego dnia, jak: **A. Pakuła, M. Rejniak, St. Kwietniak, A. Linke** — znajdują się w PZPB takie „asy" jak. Łubiech, która opuściła w ciągu ub. roku 42 dni, St. Madajska — 38 dni, F. Kozioł — 29 dni i A. Witczak — 45 dni.

Przemówienie przerywane było okrzykami: **precz z nierobami! Niech żyją przodownicy pracy! Niech żyje socjalistyczny stosunek do pracy! Niech żyje Plan 6-letni!**

Na temat projektu ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, mówili robotnicy: Niedźwiecki, Poczyńska i Bogucka.

— Chcemy przedterminowo wykonać Plan 6-letni — powiedziała Bogucka. — Będziemy pracować uczciwie. Niepoprawne nieroby muszą ponieść karę.

Zakłady im. Emilii Plater

Wielu robotników przemawiając w czasie zebrania podkreślało konieczność walki z lekceważeniem pracy, wskazując na szkody jakie przynosi ono społeczeństwu.

„Nie mogą nieroby żyć kosztem ludzi, którzy dobrze pracują. Większa wydajność produkcji to przecież więcej żłobków i przedszkoli" — powiedziała ob. **Tatarkówna.**

J. Włodarczyk w czasie dyskusji powiedział:

— Słuchając wypowiedzi moich współtowarzyszy z przykrością muszę swierdzić, że niejednokrotnie źle pojmowałem dyscyplinę pracy. Obecnie po uświadomieniu sobie jaką krzywdę wyrządzałem sobie, swoim współtowarzyszom i gospodarce narodowej, oświadczam, że projekt zgłoszonej ustawy uważam za zwrotny punkt, który zmobilizuje masy pracujące do przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy.

Potępienie nierobów

Na zakończenie wczorajszych zebrań fabrycznych robotnicy poszczególnych zakładów uchwalili rezolucję. W jednej z nich czytamy:

Plan 6-leni rozbudowy gospodarczej i kulturalnej kraju, plan budowy podwalin socjalizmu i dobrobytu mas pracujących wymaga zbiorowego i solidarnego wysiłku całej klasy robotniczej, wszystkich obywateli.

Klasa robotnicza dała dowody zrozumienia tych zadań, wielkiej ofiarności twórczej inicjatywy.

Znajdują się jednak wśród pracujących tacy, którzy lekceważą swoje obowiązki, naruszają dyscyplinę pracy, często bez żadnego uzasadnienia opuszczają pracę, przyczyniając się do naruszenia biegu pracy w zakładach przemysłowych lub instytucjach, do poważnych strat dla naszego gospodarstwa narodowego, opóźniając naszą walkę o szybkie podniesienie stopy życiowej klasy robotniczej.

Nasze Państwo Ludowe dało dowody rzetelnej troski o warunki pracy i bytu każdego robotnika i pracownika, co znalazło wyraz w systematycznym podnoszeniu zarobków robotniczych, rozbudowie sieci żłobków i przedszkoli, udostępnieniu nauki na wszystkich szczeblach dla dzieci robotniczych i chłopskich, a ostatnio w ustawie o urlopach, w myśl której pracownikom fizycznym przysługuje zamiast 8 — 12 płatnych dni urlopu po rocznej pracy w zakładzie, a także projekcie ustawy o skróceniu czasu pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia, lub szczególnie uciążliwych.

My robotnicy uważamy, że projekt ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy wniesiony przez Rząd do Sejmu, ustawy skierowanej przeciwko garstce złośliwych nierobów, i dezorganizatorów produkcji jest całkowicie uzasadniony i wyrażamy swoją całkowitą solidarność z projektem Rządu.

Nowy rekord Polski
w skrawaniu stali

SZCZECIN, 6.4. Czołowy przodownik pracy okręgowych warsztatów technicznej obsługi rolnictwa w Koszalinie (woj. szczecińskie), wielokrotny zdobywca pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy — ob. Daniel Horbacz, pobił dotychczasowy rekord w szybkościowym skrawaniu metali. Pracując na tokarce czeskiej marki „Kovo" uzyskał on dnia 4 kwietnia br. 1.120 metrów skrawanej stali na minutę.

Horbacz, jeden z pierwszych odpowiedział na wezwanie stoczniowców gdańskich do stosowania szybkościowej metody skrawania metali i podejmując długofalowe zobowiązanie, postanowił pobić dotychczasowy rekord Polski. Już w lutym uzyskał on 780 metrów skrawanej stali na minutę. Ostatnio zaś zobowiązał się dla uczczenia 1 maja podwyższyć swój wynik do 900 m skrawanej stali na minutę. Zobowiązanie swe znacznie przekroczył i tym samym pobił dotychczasowy rekord Polski w skrawaniu stali.

Zakazu bomby atomowej
żąda Włoski Związek Przyjaciół ONZ

RZYM, 6. 4. — Włoski Związek Przyjaciół ONZ, do którego należą działacze różnych poglądów politycznych postanowił jednomyślnie złożyć w ONZ wniosek potępiający państwo, które pierwsze użyje bomby atomowej. Wniosek domaga się by ONZ powzięła uchwałę, uznającą automatycznie rząd takiego państwa za zbrodniarza wojennego.

W OBRONIE ROBOTNIKA PRZED NIEROBEM

Nie ma zebrania związkowego, czy partyjnego, nie ma narady wytwórczej, na których nie omawiano by sprawy walki z absencją, spóźnialstwem, metod tej walki i jej wyników. W niektórych zakładach przemysłowych różnych gałęzi produkcji opuszczanie roboczodniówek przybiera bowiem rozmiary, ciążące poważnie na wykonaniu planu.

Kierownictwo zakładów wraz z radami zakładowymi starało się wpłynąć na podniesienie dyscypliny pracy, nie miało ono jednak większych uprawnień do stosowania sankcji przeciw wykroczeniom, a zwolnienie z pracy stanowi jednak środek ostateczny... Aktyw robotniczy różnymi sposobami walczył z łazikostwem i opuszczaniem dniówek, zdając sobie sprawę, że nierób krzywdzi i okrada podwójnie każdego uczciwego człowieka pracy.

Krzywdzi i okrada go bezpośrednio przez to, że obniża ogólny poziom wykonania planu, przez co każdy z robotników otrzymuje niższą premię. Jak wykazali na zebraniu górnicy z kopalni „Kleofas", każdy z nierobów w ciągu miesiąca okradł w ten sposób swych towarzyszy na 3—6 tys. zł.

Łazik, opuszczający dniówkę bez uzasadnienia, **krzywdzi i okrada każdego uczciwego człowieka pracy również i pośrednio**, gdyż załamuje plany państwowe, bądź hamuje ponadplanowe wykonywanie zadań, stanowiące dumę i troskę klasy robotniczej. Opóźnia on przez to rozwój gospodarki i dobrobytu kraju. Nierób demoralizuje nadto załogę, pociągając swym haniebnym przykładem jednostki słabsze i niekiedy nawet zniechęcając robotników do zwiększenia wydajności („Ja będę tyrał, a tamten będzie się obijał, i też mu zapłacą?").

Czołowym środkiem walki, stosowanym przez klasę robotniczą w walce z absencją, była i jest działalność uświadamiająco - wychowawcza. W tym kierunku idzie praca zbiorowa — referaty, pogadanki, gazetki ścienne oraz praca indywidualna, prowadzona przez agitatorów.

Bardzo skuteczna okazała się metoda propagandy za pomocą wewnątrz-fabrycznego radia z głośnikiem, które dociera do każdego w czasie przerwy, w czasie pracy, w stołówce. Przyczyniło się to znacznie do uzyskania wysokiego poziomu dyscypliny pracy m. in. w Radomskich Zakładach Obuwia.

Na niektórych warszawskich budowach do walki z „murarskim poniedziałkiem" została użyta przez aktyw robotniczy metoda umieszczania obok honorowych tablic przodowników pracy — również i „oślich desek" oraz karykatur markierantów.

Opuszczanie dniówek i spóźnialstwo nie jest bynajmniej zjawiskiem zdarzającym się jedynie wśród robotników. Liczne karykatury w gazetkach ściennych i głosy na zebraniach świadczą, że zdarza się ono bodaj czy nie częściej jeszcze wśród pracowników biurowych.

W swojej walce z łazikarstwem i markieranctwem świadomi robotnicy i pracownicy umysłowi oddawna domagali się pomocy państwa w postaci norm prawnych, któreby ją ułatwiały. Obecnie rząd poszedł im na rękę składając w Sejmie projekt ustawy o dyscyplinie pracy.

Rzecz jasna, iż ustawa nie rozwiązuje całkowicie i automatycznie zagadnienia walki z absencją i zagadnienia dyscypliny pracy. Daje ona jednak wielką pomoc klasie robotniczej, stanowiąc w jej ręku nową, silną broń w walce z dywersyjną działalnością wrogów Polski Ludowej, z pozostałościami kapitalistycznymi — z demoralizacją i zgnilizną jednostek, żerujących na uczciwej, ofiarnej pracy innych.

Projekt ustawy o zwalczaniu absencji wskazuje również, że nie będzie tolerowana szkodliwa pobłażliwość i taktyka „dobrych wujaszków", gdyż **każdy kierownik zakładu jest odpowiedzialny osobiście za usprawiedliwianie nieobecnych pracowników.** Sankcje przeciw nieusprawiedliwionemu opuszczaniu dniówek wzywają aktyw robotniczy do zaostrzenia czujności w stosunku do zwolnień lekarskich i zacieśnienia współpracy z lekarzami i Ośrodkami Zdrowia.

Ustawa jest wyrazem woli klasy robotniczej, która wytrwale walczy o plan, o zwiększoną produkcję, o postęp i dobrobyt. Dziś, gdy z każdym dniem rośnie wkład milionowej rzeszy ludzi pracy we współzawodnictwie, gdy z każdym dniem rośnie liczba przodowników, torujących swą ofiarną pracą drogę do lepszego jutra, szczególnie rażące i niedopuszczalne stało się tolerowanie nierobów, żerujących na cudzej pracy i okradających uczciwych pracowników z zarobku.

Wacław Kępa

Hasło, które stało się przysięgą milionów Francuzów

PARYŻ, 6. 4. — XII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej uchwalił jednomyślnie tekst następującej depeszy:

Do KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).
Do Towarzysza Stalina.

Komuniści francuscy zebrani na XII kongresie swej partii przyjęli z entuzjazmem serdeczne pozdrowienia przesłane przez KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Wyrażając partii bolszewickiej, jej Komitetowi Centralnemu i Tow. Stalinowi swe przywiązanie, komuniści francuscy pamiętają, że Francja wyzwolona została przede wszystkim dzięki wysiłkom narodów i armii Związku Radzieckiego.

Komuniści francuscy wiedzą dobrze, że każdy krok Związku Radzieckiego na drodze do komunizmu jest jednocześnie krokiem naprzód na drodze do zwycięstwa pokoju, demokracji i socjalizmu we Francji i na całym świecie. W obliczu knowań podżegaczy wojennych kraj socjalizmu jest dla wszystkich nadzieją i symbolem życia. Oto dlaczego hasło Biura Politycznego naszej partii: „Naród francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu" — stało się przysięgą milionów Francuzów i Francuzek.

Komuniści francuscy, którzy obradują na XII kongresie swej partii pod hasłem walki przeciwko wojnie przyrzekają, że idąc za przykładem partii bolszewickiej dostosowywać będą coraz ściślej swe czyny do swych słów, dochowując wierności sprawie komunizmu, której najwierniejszym gwarantem jest WKP (b) i Wy osobiście, drogi Towarzyszu Stalin.

Walczymy i będziemy walczyli o utrwalenie jedności klasy robotniczej, o wzmocnienie sojuszu między robotnikami i chłopstwem pracującym, o zjednoczenie wszystkich demokratycznych sił Francji dla obrony żywotnych interesów mas pracujących, odzyskania niezależności narodowej Francji, dla zapewnienia zwycięstwa pokoju, demokracji i socjalizmu.

Stwierdzamy ponownie naszą wolę kontynuowania odważnie walki o położenie kresu imperialistycznej wojnie w Vietnamie. Będziemy czynnie popierać Niemiecką Republikę Demokratyczną, która przeciwstawia się marionetkom z Bonn, pozostającym na służbie imperialistów amerykańskich i zakłada fundamenty jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec — wykluczających możliwość nowych wojen w Europie. Pozostaniemy w ten sposób wierni zarówno interesom narodowym Francji jak i internacjonalizmowi proletariackiemu.

Drogi Towarzyszu Stalin. Jak uczy historia okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, której założycielem byliście wraz z Leninem, wzmocnienie i rozwój partii są warunkiem sukcesów. Przyrzekamy, że w dalszym ciągu będziemy budować naszą partię pod kierownictwem Maurice Thoreza jako partię leninowsko-stalinowską.

Niedawne jednogłośne wybranie Was do Rady Najwyższej ZSRR, Towarzyszu Stalin, jak również wybór przywódców partii bolszewickiej powitane zostały we Francji i na całym świecie jako wielkie zwycięstwo pokoju. Przykład Związku Radzieckiego i samo jego istnienie wywołuje przerażenie wśród podżegaczy wojennych, a nam daje pewność, że potrafimy udaremnić ich zbrodnicze plany agresji. Istnienie Związku Radzieckiego napawa nas pewnością naszego wyzwolenia.

Niech żyje bolszewicka partia ZSRR i jej Komitet Centralny!

Niech żyje Towarzysz Stalin, nasz nauczyciel socjalizmu, który jest uosobieniem wielkiej sprawy wyzwolenia ludów, wyzwolenia pracy i wielkiego dzieła komunizmu!

Nagrody na ogólnopaństwowej wystawie plastyków

3 kwietnia b. r. odbyło się w Min. Kultury i Sztuki zebranie Komisji Nagród pod przewodnictwem Włodzimierza Sokorskiego — wicemin. Kultury i Sztuki.

Komisja ustaliła następujące nagrody dla uczestników Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki: 3 pierwsze nagrody — **po 750.000 zł** dla każdej z dziedzin plastyki; 6 drugich nagród — **po 500.000 zł**; 9 trzecich nagród — **po 300.000 zł**; 18 wyróżnień — **po 150.000 zł**; 1 wyróżnienie specjalne — **100.000 zł**; 1 wyróżnienie zbiorowe w wysokości **400.000 zł**.

I nagrody otrzymali:

W dziale malarstwa:

Wojciech Weiss (Kraków) — za obraz olejny „Manifest".

W dziale rzeźby:

Alfred Wiśniewski (Poznań) — za rzeźbę w gipsie pt. „Granica pokoju".

W dziale grafiki:

Wacław Waśkowski (Warszawa) — za cykl drzeworytów, ilustracje do „Dubrowskiego" A. Puszkina.

Ponad plan!

(ol) Marzec jako ostatni miesiąc pierwszego kwartału Planu 6-letniego przyniósł przemysłowi bawełnianemu całkowity sukces produkcyjny. Wszystkie zakłady podległe C.Z.B. przewyższyły znacznie swoje plany produkcyjne.

Przędzalnie cienkoprzędne przekroczyły plan w 111,2 proc. Tkalnie zrealizowały plan w 104,9 proc. a wykończalnie osiągnęły 105,1 proc.

Największą nadwyżkę w stosunku do produkcji planowanej wykazały: przędzalnia cienkoprzędna PZB. nr 16, przekraczając plan w 113,1 proc., nr 17, które osiągnęły na przędzalni odpadkowej 113,4 proc., a na średnioprzędnej 106,4 proc. W realizacji planu na tkalni pierwsze miejsce zajęły PZPB nr 8 z wykonaniem planu 107,1 proc. dystansując PZB nr 9, które osiągnęły 106,1 proc.

Przodujące zakłady im. Stalina, które w miesiącu poprzednim samorzutnie podwyższyły plan o 5 proc. przekroczyły swe zobowiązania na wykończalni w 115,4 proc.

Zgon Stefana Krzywoszewskiego

W *Milanówku pod Warszawą* zmarł, przeżywszy 84 lata, znany dramaturg, powieściopisarz i publicysta Stefan Krzywoszewski.

Spośród licznych jego sztuk teatralnych, granych przed wojną, największym powodzeniem cieszyły się: „Edukacja Bronki", „Przywódca", „Aktorki" i inne. Zmarły był autorem szeregu powieści i nowel. Założył i przez długie lata redagował popularny tygodnik ilustrowany „Świat". Przez czas pewien pełnił funkcję dyrektora teatrów warszawskich, był prezesem Zw. Autorów Dramatycznych. Po wojnie wydał dwa tomy swych pamiętników.

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA (6)

GUY de MAUPASSANT

Przekład JOANNY WILIŃSKIEJ

Służąca otwierała sekretarzyk, wyjmowała szufladę i stawiała obok swej pani. Baronowa czytała listy powoli, jeden po drugim, zraszając je od czasu do czasu rzęsistymi łzami.

Niekiedy Janka zastępowała Rozalię i wychodziła z matką na przechadzkę. Baronowa opowiadała jej wtedy historie ze swej młodości i Janka zdumiona była, ile znajdowała w nich podobieństwa do swoich własnych przeżyć. Trudno było jej się z tym pogodzić, że matka miała niegdyś te same marzenia i te same cele, co ona obecnie.

Każdemu bowiem człowiekowi wydaje się, że on pierwszy i jedyny przeżywa wrażenia, będące w rzeczywistości udziałem wszystkich ludzi.

Gdy pewnego popołudnia Janka z matką odpoczywały na ławeczce w parku, zauważyły nagle grubego księdza, idącego w ich kierunku. Ukłonił się z daleka, oblekając twarz w przyjemny uśmiech; podszedłszy, ukłonił się i zawołał:

— Jak się czujemy, pani baronowo?

Był to miejscowy proboszcz.

Baronową wychował ojciec, człowiek niewierzący; młodość jej upłynęła w czasie Rewolucji, toteż nie uczęszczała prawie wcale do kościoła.

Zapomniała też zupełnie o proboszczu i zaczerwieniła się, zmieszana, na jego widok. Przeprosiła go, że nie złożyła mu wizyty, ale poczciwiec nie wydawał się wcale obrażony. Przyjrzał się Jance, stwierdził, że dobrze wygląda, następnie siadł, kładąc kapelusz na kolanach, i otarł pot z czoła. Był bardzo gruby, czerwony i pot lał się z niego strumieniami. Co chwila wyciągał z kieszeni olbrzymią, kraciastą chustkę i osuszał nią twarz i szyję, ale po chwili nowe krople potu występowały na skórze i spadały na sutannę, z trudem dopinającą się na wypukłym brzuszku księdza.

Był to typowy wiejski proboszcz, wesoły, gadatliwy i tolerancyjny.

Opowiadał ploteczki o okolicznych mieszkańcach i wydawał się nie zwracać nawet uwagi, że te dwie jego parafianki, nie były jeszcze na ani jednym nabożeństwie, baronowa — ze względu na chorobę i brak przywiązania do religii, Janka, szczęśliwa, że wreszcie wydostała się z klasztoru, gdzie miała po uszy praktyk religijnych.

Wkrótce zjawił się także baron. Jako wyznawca panteizmu odnosił się wprawdzie obojętnie do wszelkich dogmatów, ale okazywał księdzu, którego znał przelotnie, wiele uprzejmości i zatrzymał go na kolację.

Ksiądz umiał się przypodobać dzięki sprytowi, którego nabierają nawet jednostki zupełnie przeciętne, jeśli zrządzeniem losu uzyskują władzę nad duszami innych ludzi.

Baronowa okazywała księdzu wiele względów, może dlatego, że krwista twarz i krótki oddech grubasa przypominały troszkę jej własną postać. Przy deserze proboszcz rozochocił się, jak to zwykle bywa pod koniec dobrego posiłku, i zawołał nagle, jakby mu właśnie szczęśliwa myśl wpadła do głowy:

— Ale, ale, zapomniałem państwu powiedzieć, że mam nowego parafianina, pana wicehrabiego de Lamare.

Baronowa, która znała herbarz, jak swoje pięć palców, zapytała:

— Czy to z rodziny de Lamare de L'Eure?

Ksiądz skinął głową:

— Tak, proszę pani, to jest syn wicehrabiego Jana de Lamare, zmarłego w ubiegłym roku.

Pani Adelaida, która ponad wszystko lubiła mówić o arystokracji, zadała mnóstwo pytań i dowiedziała się, że po sprzedaniu i zapłaceniu ojcowskich długów młody człowiek urządził sobie mieszkanko w jednym z trzech folwarków, które posiadał w gminie Etouvant. Dobra te dawały 5 do 6 tysięcy franków renty. Ale wicehrabia był człowiekiem rozsądnym i oszczędnym i postanowił żyć skromnie przez dwa lub trzy lata, aby potem bez zaciągania długów i obciążania hipotek móc pokazać się w wielkim świecie i zawrzeć korzystne małżeństwo. Ksiądz dodał jeszcze:

— To czarujący chłopiec i taki spokojny, stateczny! Naturalnie nudzi się w naszej okolicy.

— Niechże go ksiądz do nas przyprowadzi, to będzie dla niego pewnym urozmaiceniem — rzekł baron i zaczęto mówić o czym innym.

Po kawie ksiądz prosił o pozwolenie odbycia małej przechadzki, jak to miał w zwyczaju po każdym posiłku. Baron towarzyszył mu. Przechadzali się powoli tam i spowrotem, wzdłuż fasady zamku. Cienie ich postaci, jeden szczupły i wydłużony, drugi okrągły i krótki snuły się to przed nimi to za nimi w zależności czy byli zwróceni do księżyca twarzą, czy też odwróceni do niego plecami.

Proboszcz wydobył z kieszeni coś w rodzaju cygara, które żuł nieustannie. Wytłumaczył jego zastosowanie z rubasznością typową dla ludzi wsi:

— To świetny środek na przeczyszczenie, bo ja źle trawię.

(D. c. n.)

Nasi korespondenci piszą

Dwa obiady

Byłem wczoraj na obiedzie w restauracji PSS przy rogu ulicy Piotrkowskiej i Bandurskiego. Otrzymałem na obiad klubowy za 160 zł wspaniałą zupę pomidorową, porcje gęsi z kapustą i kaszkę mannę z sokiem. Wyszedłem dostatecznie najedzony i zadowolony z bardzo smacznego i taniego posiłku. Wczoraj natomiast zjadłem obiad w prywatnej restauracji, przy rogu ul. Legionów i Gdańskiej. Otrzymałem na tzw. „obiad klubowy" za 145 zł. Zupkę pomidorową, „kotlet siekany z klejem" (którym zakleiłem kopertę z niniejszą korespondencją) z kapustą która zapewne gotowana była w zaśniedziałym miedzianym garnku bo nienadawała się do spożycia i kieliszek 30 gramowy ciemnego piwa. Wyszedłem głodny zły i zastanowiłem się:

Po pierwsze: Dlaczego nie poszedłem do restauracji uspołecznionej?

Po drugie: Czy przypadkiem 30 gramowy kieliszek, nie jest przypomnieniem, że w knajpie należy do obiadu pić wódkę?

I po trzecie: Czy nie ma kontroli społecznej, która by zajęła się tego rodzaju prywatnymi restauratorami, którzy nie myślą o tym, że obiad przeznaczony jest do spożycia dla ludzi.

C. J.
Korespondent „Dz. Ł."

DLA KOGO JEST DANCING?

Gospoda Ludowa przy ul. Daszyńskiego cieszy się od dawna wielkim powodzeniem wśród ludzi pracy, szczególnie w niedzielę.

Jedni przychodzą tu się posilić, drudzy po całotygodniowej pracy chcą się zabawić.

Lecz niektórzy zapytują, kiedy człowiek pracy może potańczyć, jeśli orkiestra gra do tańca od godziny 22,30 tzn. o tej porze, gdy trzeba już wyjść z lokalu, aby być wypoczętym na następny dzień pracy.

Nasuwa się słuszne pytanie, dla kogo jest dancing w Gospodzie Ludowej?

Może odpowie na to pytanie sama Gospoda.

Stanisław Grabowski

Podniesienie poziomu studiów

celem narady wytwórczej na Wydz. Prawa UŁ

Zdobycze robotników w zakresie socjalistycznego stylu pracy przyjmowane są jako wzór również przez młodzież studiującą i pracowników nauki. Planowanie w zakresie studiów, współzawodnictwo i zobowiązania — oto nowe formy socjalistycznego stosunku do nauki, znajdujące coraz szerszy oddźwięk na naszych wyższych uczelniach.

W ostatnich tygodniach na wyższych uczelniach łódzkich odbywają się narady produkcyjne poszczególnych wydziałów.

Ostatnio narada tego typu odbyła się na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego. Wzięli w niej udział dziekan Wydziału prof. dr Namitkiewicz, prodziekan prof. dr Litwin, profesorowie, asystenci i ok. 200 delegatów studiującej młodzieży.

Kwestie podniesienia poziomu studiów prawniczych i zmniejszenia tzw. odsiewu młodzieży studiującej nabierają szczególnego znaczenia w obliczu Planu 6-letniego, w którego ramach zapotrzebowanie na prawników w skali krajowej wynosi 15.000.

W dyskusji zabierało głos kilkudziesięciu mówców. Padły wezwania do współzawodnictwa w nauce, do tworzenia nowych zespołów samopomocy naukowej i indywidualne zobowiązania studentów. M. in. student IV roku Koziński wezwał w imieniu swoich kolegów do współzawodnictwa w terminowym zdawaniu egzaminów, dodatnich ich wynikach i frekwencji na ćwiczeniach III roku i zobowiązał się indywidualnie do złożenia wszystkich egzaminów dyplomowych w sesji wiosennej.

Były i głosy wskazujące na trudności, jakie napotyka młodzież łącząca studia z pracą zarobkową.

Ogólny tenor wypowiedzi miał jednak charakter mobilizujący do zwiększonych wysiłków. Można stąd wysnuć wniosek, że narada wytwórcza młodych prawników spełniła swoje zadanie, gdyż wpłynie ona dodatnio na poziom studiów na Wydziale. (o)

Poczta, tramwaje, teatry, kina i sklepy w święta

W sobotę, dnia 8.4 br. poczta czynna będzie do godz. 16, zarówno w działach nadawczych jak i oddawczych. Listy i przesyłki pocztowe doręczane będą dwukrotnie w ciągu dnia.

W pierwszym dniu świąt pocztowa służba wewnętrzna ustaje zupełnie. Doręczane będą jedynie przesyłki pośpieszne i depesze lub listy-express. W drugim dniu świąt służba zewnętrzna obowiązuje od godziny 9 do 11. Doręczanie przesyłek przez listonoszów odbędzie się jednorazowo.

Jeśli chodzi o służbę tele-komunikacyjną to będzie ona czynna tak jak w dni powszednie bez żadnych zmian.

Teatry i kina łódzkie zamykają swe podwoje jedynie w sobotę. W dni świąteczne przewidziane są przedstawienia popołudniowe i wieczorowe.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych podała do wiadomości, że w dniu 8 kwietnia rb. pociągi linii miejskich i autobusy kursować będą do godz. 20. W pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy tj. dnia 9 kwietnia począwszy od godz. 9 rano kursować będą pociągi następujących linii: 3, 5, 6, 10, 11, 14, 15, 17 i 19. Autobusy w tym dniu kursować nie będą. W drugi dzień świąt tramwaje i autobusy kursować będą według normalnego rozkładu niedzielnego. Pociągi linii zamiejskich obowiązuje normalny rozkład jazdy zarówno 8 jak i 9 i 10.

Ostatnie zakupy przedświąteczne będziemy mogli załatwiać w sobotę do późnych godzin wieczornych. Sklepy przemysłu handlu uspołecznionego czynne będą bowiem do godz. 18 a spożywcze do 19. Bary otwarte będą w sobotę i poniedziałek normalnie. Zostaną jedynie zamknięte w niedzielę 9 br.

Restauracje PDT otwarte będą w sobotę do godz. 16, w niedzielę będą zamknięte a w poniedziałek, tj. drugi dzień świąt czynne już normalnie.

(Kas)

Zbudujemy silne lotnictwo sportowe

W Łodzi odbył się Wojewódzki Zjazd Delegatów Oddziałów miejskich i powiatowych Ligi Lotniczej. Referat ideowo programowy wygłosił ob. Salski. W referacie swym ob. Salski zwrócił uwagę na zaszczytne zadania jakie stanęły przed Ligą Lotniczą w związku z przejściem całego wyszkolenia lotniczego. Obecne zadanie L. L., to szkolenie młodzieży robotniczo-chłopskiej, to przygotowanie nowych kadr o silnych podstawach ideologicznych.

Po referacie, który przyjęto burzliwymi oklaskami, przewodniczący zarządu okręgu wicew. Szaniawski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Ożywiona dyskusja, jaka wywiązała się nad sprawozdaniami wniosła dużo ciekawego materiału. Delegaci poszczególnych Zarządów oddziałów wskazywali na dotychczasowe trudności w pracy w terenie, słabe powiązanie organizacyjne Okręgu z terenem.

W dalszym ciągu zebrania przystąpiono do wyboru nowych władz Okręgu, Komisji Kontrolnej oraz delegatów na Zjazd Krajowy, który odbędzie się 16 kwietnia br. w Warszawie. W zakończeniu obrad zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której m. in. czytamy: „Biorąc wzór z dotychczasowego bogatego dorobku, doświadczenia i tradycji najlepszego na świecie lotnictwa cywilnego ZSRR mamy gwarancję całkowitej realizacji tych wielkich zadań, jakie przed nami stawia Polska Ludowa".

Studenci Politechniki pomagają kolegom

Klub racjonalizatorów - kolejarzy węzła łódzkiego zainicjował urządzenie w Łodzi kursu rysunkowo - technicznego dla pracowników poszczególnych służb kolejowych. 90 uczestników kursu zdobędzie umiejętność rysunku i kreślenia technicznego. Wykładowcami na kursie są zgłoszeni przez ZAMP studenci ostatnich lat wydz. mechanicznego i elektrycznego Politechniki Łódzkiej.

Ubezpieczalnia Społeczna w okresie świątecznym

W Ubezpieczalni Społecznej w sobotę urzędowanie we wszystkich agendach trwać będzie do godz. 12. Apteki czynne będą aż do zakończenia bieżącej pracy z tym, że nie mogą być zamknięte przed godz. 17. Lekarze US załatwiać będą wszystkie wizyty obłożnie chorych, zgłoszone przed godz. 12.

W dniach 9 i 10 wszystkie agendy będą nieczynne. Wznowienie normalnych przyjęć nastąpi we wtorek, dn. 11 bm.

Po prostu

Miasto chce też być czyste

Jak się to już niejednokrotnie pisało — wiosna w całej pełni. Jeszcze dwa dni dzielą nas od Świąt Wielkanocy. Wszyscy przygotowujemy się do nich, sprzątamy nasze mieszkania, sprawiamy sobie nowe płaszcze, suknie itd.

Tylko o naszych biednych zapomnianych ulicach — nikt nie pamięta. Pozostają brudne, zaniedbane ze śladami zimowych, a może nawet jesiennych nieporządków, zaśmiecone i zakurzone.

Zdałoby się, by dozorcy zatroszczyli się o te ulice, by wymietli z nich zimowe nieporządki i spłukali brud. Jeszcze żaden z dozorców nie zaczął polewać ulic, mimo, że kurz jest i na ogół żaden nie dba o wczesne ich zamiatanie. Nierzadko się zdarza, że wtedy, gdy jest najwięcej przechodniów na ulicy — dozorca zamiata, a tumany kurzu unoszą się w powietrzu.

Postarajmy się, by nasze ulice przybrały świąteczny wygląd i... by takowy pozostał także po świętach.

Ter.

List do Redakcji

Konduktor ma głos

W związku z notatką pt. „Co robić z uszkodzonymi banknotami", zamieszczoną w nr 90 z dnia 31. 3. chciałem napisać kilka słów do Redakcji jako pracownik MZK.

Gdyby pasażerowie szanowali własność państwa, to napewno by nie było tak dużo, a może nawet wcale podartych pieniędzy. Jeżeli banknot trochę się rozedrze, można go zakleić. Jak może być pieniądz ładny i nie podarty, gdy pasażer płaci 15 zł za bilet tramwajowy po 1 złotym i wyjmuje je z kieszeni tak zgniecione, że konduktor musi poświęcić parę minut czasu, aby je choć trochę doprowadzić do porządku. Szkoda czasu na pójście do banku, aby wymienić pieniądze, ale nie szkoda czasu konduktora, który uzbierawszy po złotemu 200 zł, musi je jeden po drugim ułożyć ładnie celem zdania do kasy.

Szanujmy więc mienie Państwa, które jet zarazem i naszym. Podawajcie obsłudze MZK pieniądze nie podarte i nie pozwijane w ruloniki, a dostaniecie resztę też pięknymi banknotami.

J. K.
Konduktor MZK

Pracownicy SPB uczczą

wzmożoną pracą dzień 1 Maja

Robotnicy i pracownicy Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego pragnąc czynem uczcić tegoroczne Święto Pracy podjęli apel cementowni Grodziec i złożyli szereg zobowiązań 1-majowych.

Postanowili oni przede wszystkim wykonać roczny plan produkcji do dnia 28 listopada 1950 r. i przez to podwyższyć zdolność pracy przedsiębiorstw o 150 milionów zł. Na dzień 1 Maja wykończyć 240 izb mieszkalnych na osiedlu robotniczym im. J. Marchlewskiego na 15 dni przed terminem oraz halę montażową dla warsztatów łódzkich zakładów maszynowych na 18 dni przed terminem, ponadto zelektryfikować 30 zagród w kolonii Gałkówek. W stanie surowym robotnicy SPB wykonają na dzień 1 Maja blok 6 i 7 na Starym Mieście oraz przedszkole dla Centrali Tekstylnej.

Oprócz tego postanowiono oddać przedterminowo w stanie wykończonym:

Część mieszkalną budynku Zw. Zaw. Budowl., dom akademicki na 456 studentów, ośrodek zdrowia przy ul. Limanowskiego, magazyn żywnościowy na Polesiu Widzewskim i halę maszyn dla PZWS. Do dnia 15 sierpnia wybudowane zostanie i urządzone wzorowe osiedle dla przyjezdnych robotników. Na dzień 1 Maja uruchomione będą dalsze 4 kursy murarskie oraz 1 dla elektromonterów. (Kas)

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Ś. † P.

Janiny Bieleckiej

z CHUDOBIŃSKICH

odprawiona będzie Msza Święta w kościele Św. Krzyża, dnia 12 kwietnia 1950 roku, o godzinie 9 rano, na którą zaprasza krewnych i znajomych

MĄŻ.

Wyjaśnienie

W Dzienniku Łódzkim nr 80, z dnia 21 marca 1950 ukazała się notatka pt. „Skierniewice proszą o poczekalnię PKS".

W odpowiedzi na powyższe zawiadamiamy, że do Skierniewic nie odchodzi z Eksp. Łódź ani jeden autobus PKS. Jeździ tam dotychczas Koncesjonariusz prywatny.

PKS przejmuje tę linię dopiero od 15 maja 1950 r. W chwili obecnej zatem o uruchomieniu poczekalni w Skierniewicach przez PKS nie może być mowy.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. OBROŃCÓW STALINGRADU nr 21. — Telefon 150-36
CODZIENNIE o godz. 19.15 Leona Kruczkowskiego,
„NIEMCY"
ze ZDZISŁAWEM KARCZEWSKIM w roli profesora Sonnenbrucha.
Reżyseria: Irena GRYWIŃSKA. Dekoracje: Zofia WĘGIERKOWA.
Kasa czynna od godziny 10—13 i od 16. — Po rozpoczęciu przedstawienia nikt nie będzie wpuszczony na salę. — — W sobotę 8. 4. i niedzielę 9. 4: teatr nieczynny. (K. 36)

Prace Miejskiego Wydziału Oświaty

Wczoraj odbyło się V posiedzenie plenarne Miejskiej Rady Narodowej. Poruszono m. in. sprawę przywrócenia przystanku tramwajowego na ul. Limanowskiego między ul. Starą a torem kolejowym, zbudowania mostu dla pieszych przez tor kolejowy na Chojnach oraz zmiany trasy 19.

Prezydent Minor stwierdził, że zlikwidowanie przystanków przyczyniło się do wzrostu przepustowości tramwajów o 7—8 proc. Sprawa przystanku na ul. Limanowskiego zostanie przez Zarząd rozpatrzona. Przemyślana będzie także sprawa zmiany trasy 19. Budowa mostu dla pieszych na Chojnach jest konieczna, ale ZM musi uzależnić realizację od otrzymania odpowiedniej ilości drzewa na ten cel.

Sprawozdania z pracy Miejskiego Wydziału Oświaty za czas od lutego 1945 r. do kwietnia 1950 r. złożył ob. Jagodziński.

Praca Wydz. Oświaty ZM szła w początkowych latach po linii organizowania powszechnych szkół dla dorosłych, zespołów samokształceniowych oraz szkół zawodowych dokształcających. Duża rola przypadła w udziale Zarządowi Miejskiemu na polu pracy świetlicowej dla dorosłych i dla dzieci. W chwili obecnej istnieje 80 świetlic skupiających przeszło 11 tys. dzieci. W trosce o dziecko w wieku przedszkolnym zorganizowano 28 przedszkoli. Łódź posiada obecnie ogółem 140 szkół podstawowych. Ob. Jagodziński omówił również zadania Miejskiego Uniwersytetu Społecznego, który w ub. roku wypuścił swoich pierwszych absolwentów.

OGŁOSZENIE

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi ZATRUDNI:
Inżynierów i techników
Naczelnika Wydziału Ogólnego (prawnika)
Naczelnika Wydziału Planowania (inżyniera lub ekonomistę)
Naczelnika Wydziału Finansowego (ekonomistę)
Naczelnika Wydziału Zaopatrzenia (inżyniera lub ekonomistę)
Naczelnika Budowy (inżyniera)
Kierownika Oddziału Planowania
Kierownika Planów Finansowo-Gospodarczych
Głównego księgowego
Rutynowanych księgowych
Wykwalifikowane pomoce księgowych
Samodzielnych pracowników finansowych
Samodzielnych planistów
Rutynowanych referentów
Kalkulatora warsztatowego
Elektromonterów
Murarzy kanalizacyjnych
Cieśli oraz
robotników kopaczy.

Podania wraz z życiorysami składać należy w Wydziale Personalnym Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych (Łódź, ul. Wierzbowa 52, pokój 15).

Łódź, dnia 6 kwietnia 1950 r.

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi.
(5/Z)

Nr Sp. 75/50 r.

OGŁOSZENIE
POSTĘPOWANIE SPADKOWE

Sąd Grodzki w Łodzi, II Oddział Cywilny ogłasza, że toczy się postępowanie spadkowe po Janie Sofroniuk, zm. 1 marca 1948 r., ostatnio przebywającym w Anglii, właścicielu sumy pieniężnej 295 tysięcy złotych i ruchomości.

Sąd wzywa spadkobierców po w/w zmarłym, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawa spadkowe, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku (Nr Sp. 75/50 r.).

(K. 360)
Sędzia (—) A. OSADA.

LEKARZE

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta—siódma. (k 59)

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska nr 114. (k 56)

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8—10, 3—6 Piotrkowska 106. (k33)

Dr PIWECKI wewnętrzne (płuca serce). Piotrkowska 35. 3—6

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa, Daszyńskiego Nr 6. 8—10. 17—18 Tel. 101.50.

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów godz. 9—20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystyka — gabinet kosmetyczny, Piotrkowska 3, telefon 216.48. (k 58)

Dr LENCZEWSKI — specjalista chorób kobiecych akuszerii — Piotrkowska 56, przyjmuje 8—9 4—7. (k 69)

Dr GLAZER, specjalista — skórne, weneryczne 6—8. Andrzeja 28

Dr BIBERGAL, specjalista — skórne weneryczne 4—6 Piotrkowska 134, tel. 269.96. (k 66)

ZAOFIAROWANIE PRACY

POSZUKUJEMY buchaltera, rachmistrzów, inspektorów. Zgłaszać się Zamenhofa 25. (k 196)

KUPNO i SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD sprzedam 4-drzwiowy marki BMW, wiadomość, Sienkiewicza 74.

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz — zamienisz zegarek, pierścionek, obrączki ul. Obrońców Stalingradu 3 (dawniej 11 Listopada) sklep pod zegarem. (k99)

PÓŁ domku drewnianego sprzedam. Ul. Odolanowska nr 11, Koziny.

SPRZEDAM motocykl z przyczepką CWS rejestrowany, dobry stan na chodzie. Stalina 8, Zuchowski.

WAGI naprawa — stemplowanie. Wypożyczę wagę niemowlęcą. — Piotrkowska 9, Chaniecki. (k 227)

ZÜNDAPP 600 cm sześć. do sprzedania. Wiadomość, Aleja Kościuszki 11. Zakład Grawerski.

MASZYNA biurowa „Mercedes", Arytmometr do liczenia, wszystkie działania, elektrody do spawania, magle domowe ,Kazimierz Madej, Piotrkowska 181, tel. 272-08. (k 359)

SAMOCHÓD Opel Olimpia do sprzedania. Wiadomość Bandurskiego 7, garaże.

NAUKA

KURSY damskiego kroju, modelowania, nowe komplety. IPR Sienkiewicza 89.

KROJU męskiego-damskiego wyuczają fachowców Kursy Jaracza 14. (k143)

RÓŻNE

ZAPAMIĘTAJ!!! Zdjęcia legitymacyjne — najpiękniejsze najtańsze wykonuje „Fotoautomat", Narutowicza 8. (k 202)

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Handlu — podaje do wiadomości, że zakłady pracy, uprawnione do pobierania bonów tłuszczowych dla swych pracowników, które w ustalonym terminie, tj. do dnia 2 kwietnia rb. złożyły wykazy na miesiąc maj — obowiązane są odebrać bony we właściwych Starostwach Grodzkich nieodwołalnie w terminie od dnia 7 do 15 kwietnia rb.

Dla pracowników, którzy nabyli uprawnienia do korzystania z bonów tłuszczowych po złożeniu wykazów przez zakłady pracy, wyznacza się termin na dodatkowe złożenie wykazu i pobranie bonów w dniach od 2 do 10 maja rb. włącznie. Termin ten dotyczy tylko nowo przystępujących do pracy.

Rejestracja bonów tłuszczowych wszystkich kategorii na miesiąc maj odbywać się będzie od dnia 17 do 25 kwietnia rb. włącznie.

Dla nowoprzystępujących do pracy, którzy otrzymają bony w miesiącu maju ustala się dodatkowy termin rejestracji od dnia 2 do 10 maja roku bieżącego.

Rejestracji bonów kategorii PR-R i PR-S należy dokonać w sklepach masarskich na podstawie kuponu rejestracyjnego nr I oraz w sklepach PSS, MHD lub PDT na podstawie kuponu rejestracyjnego nr II.

Bony kategorii R i RD rejestrować należy tylko w sklepach spożywczych PSS, PDT lub MHD.

Łódź, dnia 6 kwietnia 1950 r.

(6/Z) ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI.

Km. 160/50 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru V, W. Gutner, mający kancelarię w Łodzi, ul. Obrońców Stalingradu 51 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 kwietnia 1950 roku, o godzinie 11 w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 189 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy K. Kwiatkowski w Łodzi, składających się: z biurka, stołu, krzeseł, urządzenia sklepowego i materiałów piśmiennych — oszacowanych na łączną sumę zł 258.050.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 marca 1950 r.

(K. 356) Komornik W. GUTNER.

KALENDARZYK

Piątek **7** KWIETNIA

DZIŚ: Donata

JUTRO: Dionizego

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44.	134-15
	117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Groszkowski (Obrońców Stalingradu 15), Jarzębowski (Pabianicka 212), Krasińska (Jaracza 32) Łuszczewska (Marsz. Stalina 50), Krych (Kątna 54), Rytel (Kopernika 26), Wagner (Piotrkowska 67). Apt. Społ. nr 53 (Plac Kościelny 8).

Teatry

PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA o godz. 19.15 „ODWETY" Kruczkowskiego.

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY: — o godz. 19.15 „NIEMCY" L. Kruczkowskiego ze Zdz. Karczewskim w roli prof. Sonnenbruchu.

TEATR „OSA" ul. Traugutta 1, tel. 272-70 o godz. 19.30 „OBERŻYSTKA".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ LUTNIA" — o godzinie 19.15 „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA". — Bilety oddane Związkom Zawodowym.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 19.15 „MAKAR DUBRAWA".

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" nieczynny

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" o godz. 11 dla szkół „ZŁOTA RYBKA".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — ul. St. Jaracza 2 — nieczynny

Kino

ADRIA (dla młodz.) — „O szóstej wieczorem po wojnie" — godz. 16, 18, 20.

BAŁTYK — „Hrabia Monte-Christo" — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 14.

BAJKA — „Dziewczę z północy" — godzina 18, 20; dozw. od lat 14.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. nr 15 — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodz.) „Ostatni Mohikanin" godz. 16, 18, 20.

MUZA (dla młodz.) — „Pustelnia Parmeńska" — II seria — godz. 18, 20; dozw. od lat 18.

POLONIA — „Dom na pustkowiu" — godz. 16, 18.30, 21; dozw. od lat 18.

PRZEDWIOŚNIE — „W pogoni za mężem" — godz. 17.30, 20; dozw. od lat 14.

ROBOTNIK — „Na tropie zbrodni" — godz. 17.30, 20; dozw. od lat 16.

ROMA — „Torpedowiec nieugięty" — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.

REKORD — „Skarb Tarzana" — (dla młodzieży) godz. 16; „Narzeczona z Turkmenii" — godz. 18, 20; dozw. od lat 14

STYLOWY — „Miasto westchnień" — godz. 18, 20; dozw. od lat 18.

ŚWIT — „Awantura na wsi" — godzina 17.30; 20; dozwol. od lat 14

TĘCZA — „Dom na Pustkowiu" godz. 15.30, 18, 20.30; dozw. od lat 18.

TATRY — „Wilki morskie" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 10.

WISŁA — Program składany: „Słoń i mrówka", „Mistrz narciarski", „Noc noworoczna", „Kim zostanę?", „Dzieje jednej obrączki" (kreskówki kolorowe) godz. 16,30; 18,30; 20.30; dozw. od lat 7.

WŁÓKNIARZ — „Upiór w Operze" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; — dozw. od lat 18

WOLNOŚĆ — „Nowy dom" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

ZACHĘTA — „Skandal" — godz. 18, 20, dozw. od lat 18.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

* **

REPREZENTACYJNY CYRK nr 1 (Plac Niepodległości) — Wielki program nowości na rok 1950. Otwarcie w pierwszy dzień świąt Wielk. o godz. 16 i 19.30.

Pięściarze „Ogniwa" wybierają się do Bielska

Bokserzy „Ogniwa" łódzkiego wybierają się do Bielska na mecz towarzyski z miejscowym „Ogniwem".

Spotkanie odbędzie się 10 kwietnia.

SPORT

Sport na wsi

Nasza droga prowadzi do mas

Szeroko zaplanowana akcja propagandy sportu na wsi zaczyna dawać coraz lepsze rezultaty pracy. Młodzież wsi chętnie garnie się do sportu, korzystając z cennych rad i wskazówek instruktorów. Trzeba zaznaczyć, że młodzież ta przejawia wiele inicjatywy przy urządzaniu boisk, względnie stara się radzić sobie w uzupełnianiu sprzętu sportowego.

Rzecz oczywista, że największymi atrakcjami w życiu sportowym młodzieży wiejskiej są imprezy.

Jesteśmy w okresie rodzenia się rywalizacji między poszczególnymi zespołami. Ta rywalizacja wpływa przede wszystkim na podnoszenie się poziomu, a z drugiej — działa wspaniale na budzenie jeszcze szerszej propagandy.

W zeszłym roku byliśmy świadkami zbliżenia LZS ze sportowcami miast. Miało to miejsce w czasie biegów na przełaj względnie w marszach jesiennych. Trzeba jednocześnie podkreślić z prawdziwą satysfakcją start narciarzy w poważnych imprezach organizowanych w skali ogólnopolskiej.

Znajdując się na progu sezonu letniego, trzeba liczyć na dalszy rozwój sportu na wsi w takich gałęziach sportu jak: lekkoatletyka, piłka nożna, pływanie i oczywiście gry sportowe.

Mistrzostwa pierwszego kroku rozgrywane na terenie okręgu łódzkiego dały nam tę świadomość, że na prowincji kryje się wiele talentów sportowych. Bodaj pierwszy raz w dziejach sportu łódzkiego w pierwszym kroku bokserskim bardzo liczny udział wzięli zawodnicy prowincjonalni. Dobrze się stało, że nie zapomniano o przeprowadzeniu mistrzostw „B" klasy. Rozgrywki międzyklubowe cieszyły się wielkim powodzeniem. Trzeba zgodzić się z tym, że prowincja odczuwa poważne braki w postaci niedostatecznej ilości sal gimnastycznych, boisk, czy sprzętu, ale tutaj cenić trzeba przede wszystkim entuzjazm, ten prawdziwy zapał sportu tak młodzieży, jak również i działaczy sportowych.

Prowincja szykuje się do masowego udziału w biegach na przełaj. Prowincja chce zwyciężać. Odniesie ona przede wszystkim zwycięstwo w ustaleniu rekordu ilości startujących zawodników.

Przyjdzie czas, że młodzież prowincji będzie nie tylko biegać i grać w piłkę, ale również jeździć na łyżwach, uprawiać sport kolarski i grać w tenisa. Pod tym względem nie powinno być różnic między sportowcami wsi a zawodnikami rekrutującymi się z miast.

Sezon 1950 roku zapowiada się imponująco. Musimy pobić wszystkie rekordy z ubiegłego okresu pracy i pod względem werbowania nowych kadr zwolenników sportu i pod względem inwestycyjnym. **(n)**

Wizyta dyr. L. Motyki w Łodzi

Bawił w Łodzi dyrektor Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Lucjan Motyka, który wraz z przedstawicielami sportu miejscowego przeprowadził lustrację urządzeń sportowych na terenie naszego miasta. M. in. dyr. Motyka zwiedził w Rudzie Pabianickiej teren budowy wielkiego kąpieliska.

Celem ostatecznego powzięcia ważnych decyzji odnośnie powstających w Łodzi instytucji sportowych, przewidziana jest w najbliższym czasie ponowna wizyta dyr. Motyki.

Popularyzacja sportu tenisowego

Zrzeszenie sportowe „Ogniwo" ma zamiar w sezonie letnim z chwilą otwarcia kortów tenisowych w parku Poniatowskiego przeznaczyć jeden dzień w tygodniu dla wszystkich tych, którzy chcieliby uprawiać tenis.

Do dyspozycji znajdować się będzie instruktor. Zwolennicy sportu tenisowego będą mogli korzystać nie tylko z rakiet i piłek, ale również z pantofli.

Inicjatywie „Ogniwa" należy przyklasnąć. Chętnych do uprawiania tej gałęzi sportu znajdzie się chyba sporo.

Radio

PIĄTEK, 7 KWIETNIA

11,57 Sygnał czasu; 12.04 Dziennik; 13,25 Program dnia; 13,30 Koncert; 14.00 Radiokronika; 14.20 Utwory Jana Sebastiana Bacha; 15.00 „Mówią książki"; 15,10 Muzyka; 15,30 Aud. dla świetlic dziec.; 15,50 Muzyka; 16,00 Dziennik; 16,20 Akt. łódzkie; 16,25 „Jedziemy na wczasy" 16,30 Aud. TPPR; 16,40 Radziecka muzyka; 16,50 Z dzielnicy Radiotechniki — pogadanka inż. Klimaszewskiego; 17,00 Koncert dla przod. pracy; 17,45 Aud. SP; 18,00 Z kraju i ze świata; 18,15 Muzyka starofranc.; 18,40 Muzyka; 19,00 Koncert organowy; 19,30 Psalmy Gomółki; 20,00 Dziennik; 20,40 Muzyka; 21,00 Fragm. z „Podróży na wschód" Juliusza Słowackiego; 21,00 Koncert utw. Haendla; 22,00 Wiersze Miecz. Jastruna; 22,10 Kalend. imprez sport.; 22.13 Omów. progr. na dzień nast.; 22.15 Muzyka; 22,20 Koncert transmisja z Budapesztu; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,10 Program na dzień następny; 23,15 Beethoven — Kwartet smyczkowy fis-moll — (płyty). 24,00 Zak. aud. i hymn.

Start pływaków w mundurach

Wczoraj na basenie łódzkiego „Ogniska" staraniem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza odbyła się impreza pływacka. Była ona nieco odmienna od zwykłych zawodów pływackich.

Startowano z granatem, z karabinem, lub nawet z ciężkim karabinem maszynowym. Imprezę wczorajszą należy uważać za udaną. Licznie zebrana publiczność z zaciekawieniem śledziła przebieg zawodów nie mając najmniejszego powodu na narzekanie, bo konkurencje odbywały się sprawnie, jedna po drugiej. Obok zupełnie nieznajomych twarzy, widzieliśmy i starych znajomych, którzy reprezentowali organizacje ZMP, PO, „SP", TPż, Wojsko Polskie oraz Ligę Morską.

Startowały również kobiety, tym razem w roli sanitariuszek.

Na dystansie 50 m z torbą na głowie zwyciężyła sanitariuszka Proniewiczówna.

Małą przerwę między konkurencjami wypełnił pokaz ratownictwa.

Na dystansie 50 m z granatem najlepszy czas indywidualny uzyskał Boniecki z TPż.

Na drugiej pozycji uplasował się Wojciechowski przed Nikodemskim.

W biegu drużynowym na dystansie 50 m w mundurze z karabinem pierwsze miejsce zdobyła drużyna PO „SP" w składzie: Sobczak, Dobrzański, Palocha, Jaworski. Czas 4,21,2 min.

Na dystansie 50 m z granatem i w mundurze zwyciężyła drużyna TPż w składzie: Boniecki, Wojciechowski, Dobrowolski, Zieliński. Czas łączny 3,23,8 min.

Na tym samym dystansie drużyna juniorów TPż czasem 4.56.5 uzyskała pierwsze miejsce. Bieg na 50 m w mundurach z CKM (karabinem maszynowym) wygrała drużyna ZMP z czasem 1.04.8.

Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród nie tylko zwycięskim zespołom, ale wszystkim drużynom biorącym udział w zawodach.

(tusz).

Emil Zatopek wyjeżdża na trening do ZSRR

Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Prezydium Rady Ministrów ZSRR, Emil Zatopek wyjeżdża w przyszłym tygodniu na Krym, gdzie będzie prowadził treningi z lekkoatletami radzieckimi.

Na start do Warszawy w dniu 30 kwietnia Zatopek przybędzie samolotem z Krymu.

Sport w Armii Radzieckiej

Sport w Armii Radzieckiej jest jednym z ważnych czynników wszechstronnego wyszkolenia żołnierza.

W ciągu ostatnich 15 miesięcy, tj. od uchwały KC WKP(b), w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej, sport w Armii poczynił wielkie postępy. W tym okresie reprezentanci Sił Zbrojnych pobili ponad 60 rekordów krajowych, 5 rekordów świata oraz zdobyli ponad 230 złotych medali, jako mistrzowie i rekordziści ZSRR.

Każde niemal zawody z udziałem reprezentantów wojska przynoszą nowe rekordy Armii. W roku 1948 pobito 57 rekordów, w roku ubiegłym — 163, a w ciągu 3 miesięcy bieżącego roku — ponad 50.

Obok wysokiego poziomu poszczególnych zawodników, z których wielu znajduje się w czołówce sportowców radzieckich, wzrasta również masowość uprawianych gałęzi sportu w poszczególnych jednostkach wojskowych. Przyczynia się do tego w znacznym stopniu masowe zdobywanie odznaki GTO, która cieszy się w Armii wielką popularnością.

Początek roku bieżącego przyniósł sportowcom wojskowym szczególne sukcesy. Pływacy poprawili w ciągu niecałych 2 miesięcy — 25 rekordów, a st. sierż. Skripczenkow znalazł się na liście najlepszych pływaków świata wynikiem 1:09,3 na 100 m st. motylkowym.

Wśród ciężkoatletów wyróżnił się ostatnio Worobjew (w. półciężka), który na zawodach w Budapeszcie pobił rekord Armii w trójboju wynikiem 402,5 kg.

Wielkim sukcesem reprezentantów Armii były zakończone niedawno narciarskie mistrzostwa ZSRR. W konkurencjach męskich wojskowi zajęli wszystkie pierwsze miejsca, zdobywając 10 tytułów mistrzowskich.

Zespoły wojskowe odniosły również pełny sukces w mistrzostwach hokejowych. W hokeju rosyjskim tytuł mistrza ZSRR zdobył zespół Domu Oficerów z Swierdłowsku, a w hokeju kanadyjskim zaszczytny tytuł zdobył, po raz trzeci z rzędu zespół CDKA.

Kołeczek startować będzie w Grudziądzu

Motocykliści Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo" wybierają się do Grudziądza, gdzie w niedzielę odbędą się wyścigi na torze żużlowym o mistrzostwo I Ligi. Łodzianie: Kołeczek, Debisz i Pięta spotkają się w Grudziądzu z miejscową „Spójnią" i z „Budowlanymi" z Rybnika.

Jednocześnie dowiadujemy się, że „Ogniwo" przystąpiło wspólnie z „Legią" do wyremontowania toru żużlowego przy placu 9 Maja. Prace zostały już rozpoczęte. Ponadto motocykliści „Ogniwa" korzystać będą mogli z własnego toru treningowego przy ul. Zgierskiej.

Z Filharmonii

Koncert Bachowski

Wł. Raczkowski — I. Dubiska Z. Umińska

XXIX Koncert symfoniczny poświęcony był w całości utworom Jana Sebastiana Bacha. Organizując ten koncert, dyrekcja Filharmonii zgotowała wielbicielom muzyki bachowskiej prawdziwą artystyczną ucztę. Dla wykonania suity orkiestrowej zwiększono specjalnie obsadę pierwszych skrzypiec, postarano się też o klawesyn dla obsadzenia „continua", wykazując przy to chwalebną troskę o autentyczność brzmienia muzyki bachowskiej i o czystość stylu. Orkiestra, przygotowana przez prof. Władysława Raczkowskiego, grała sprawnie i czysto, oklaski wielkimi ją darzono, były w pełni zasłużone.

Na program złożyły się: suita orkiestrowa h-moll, koncert d-moll na dwoje skrzypiec i III koncert brandenburski.

Z licznych suit orkiestrowych Bacha zachowały się do naszych czasów tylko cztery.

Suita h-moll składa się z 7 części: uwertury, ronda, sarabandy, bourée, poloneza(!), menueta i badinerie (żart). W tym cyklu tańców specjalnie zainteresował słuchaczy „polonez" Bacha, jakże jednak mało przypominający tu i stylem nasze stare polonezy narodowe. Obecność poloneza w suicie Bacha świadczy jednak o wielkiej sile jego czasu popularności tego tańca tu Zachodzie, zwłaszcza w Niemczech. III koncert brandenburski słyszeliśmy w tym sezonie po raz drugi.

Suitą i koncertem brandenburskim dyrygował prof. Władysław Raczkowski, który jest dobrym znawcą bachowskiego stylu, muzykę Bacha odczuwa głęboko i potrafi znaleźć dla niej odpowiedni artystyczny wyraz. Toteż wykonanie wymienionych utworów pod względem architektoniki całości, przejrzystości prowadzenia głosów, tempa i ekspresji dynamicznej było wyjątkowo piękne.

Koncert d-moll na dwoje skrzypiec wykonały dwie nasze mistrzynie skrzypiec: Irena Dubiska i Eugenia Umińska. Nazwiska ich mówią same za siebie i z góry dawały gwarancję niezwykłego wykonania. Nie jestem mocny w „angelologii", ale myślę, że rację miała jedna z moich sąsiadek, utrzymująca, że tego bachowskiego arcydzieła aniołowie nie wykonaliby lepiej, solidaryzuję się z tą oceną i niech to obu artystkom starczy za krytykę. Na bis Irena Dubiska i Eugenia Umińska wykonały unisono słynną arię Bacha na strunie G, z akompaniamentem orkiestry. I to wykonanie było pod względem głębi uczuciowego wyrazu i czystości brzmienia na najwyższym poziomie. O zgraniu się solistek świadczy, że koncertując z orkiestrą, obywały się bez kapelmistrza.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI

100 pkt na 100 możliwych

W ramach odbywającego się kursu dla sędziów strzelectwa sportowego przeprowadzone zostały rb. strzelania małokalibrowe na strzelnicy małokalibrowej na Widzewie.

W strzelaniach wzięło udział 33 kursistów, z których 20 wypełniło warunki na III klasę. Odznaki strzel. zaś 11 na klasę II. Szczególnie zaszczytne wyniki osiągnęli strzelcy „Włókniarza" z Pabianic.

Wyniki przedstawiają się następująco:

1) Michel Włókniarz Pabianice 98 pkt. — na 100 możliwych.

2) Michalski (Włókniarz — Pabianice) — 98 pkt.

3) Komar Spójnia — 98 pkt.

4) Skowroński (Włókniarz — Pabianice) — 95 pkt.

5) Czyż („SP" — Łódź) — 95 pkt.

6) Jakubowicz „Spójnia" — 94 pkt.

Na marginesie trzeba zaznaczyć, że startujący poza konkursem Mrozowski Bolesław uzyskał 100 pkt. na 100 możliwych.

(33) **„AGAPICIE, REKORD POBITY!"**

— Cóż, grunt, że nas Bratley nie złapał — odezwał się Pacan. — Tutaj pokrzyczą na nas trochę, żeśmy wjechali na teren wojskowy i puszczą nas.

— Oby! — tyle zdołał odpowiedzieć Napoleon. Przerwał mu olbrzymi bas z wnętrza namiotu. Scenę, która się tam odbywała, można było tylko odgadnąć.

— Damned! Pójdziemy pod sąd wojenny. Dwóch dezerterów w naszym oddziale i to w przede dniu wyjazdu do Niemiec zachodnich! Precz mi z oczu! — Oficer cofał się w tył przed groźnymi gestami pułkownika, który się nagle uspokoił, gdy zauważył aresztowanych.

— A to co? A to kto? — zapytał i wyszedł. Dowódca patrolu podążył za nim, zagrodził mu drogę (ale z należytym respektem) i meldował:

— Zatrzymano dwóch cywilów, którzy...

— Kochanie! — rozpromienił się pułkownik, i dodał szeptem:

— Właśnie potrzebujemy na gwałt dwóch ludzi! Do aresztu z nimi. Mój honor jest uratowany — nie było u nas dezerterów...

W obozie znajdował się tylko jeden murowany budynek: — więzienie. Odprowadzono tam dwóch aresztowanych.

— Coś mi się tu nie podoba — oświadczył Napoleon. — Nie mieści mi się w tej oto mądrej główce, że nas o nic nie zapytali. A przecież możemy być szpiegami... Dziwne to wszystko, a co gorzej, że może być jeszcze dziwniejsze.

— Nic, ale to absolutnie nic nie rozumiem — oświadczył Pacan.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

WYDAWCA: Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-32, 209-02, 204.75. — Dział Sportowy 208.95. Dział Miejski 207-18. — Dział Ogłoszeń 123.33. — Dział Prenumerat 180-74. — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208.95

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje P. P. K. „Ruch" nr konta PKO — VII 567.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO

Odbito w Druk. Nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 2

Zaczęło się właściwie od kota...

Korespondencja własna

Kot był własnością Duńczyka, Nilsa Finsena. Kot był chory i Duńczyk był chory. Kot miał jakąś ranę na plecach, a Finsen chory był na gruźlicę. Kot wylegiwał się codziennie na słońcu, na dachu, tuż przy oknie Duńczyka, który go obserwował.

Foto: Ag. Il. „API"

Dr Jerzy Oktawiec, dyrektor sanatorium a zarazem jego lekarz naczelny, przy badaniu małej pacjentki, córki górnika. Co dwa tygodnie wszystkie dzieci poddawane są dokładnemu badaniu.

Słońce przesuwało się po niebie i co chwila wędrujący w ślad za słońcem cień padał na kota. Zwierzę jakby automatycznie, instynktownie uciekało z cienia w pełne światło. Wkrótce kot wyzdrowiał zupełnie.

— Kot wyleczył się słońcem, a więc promienie jego posiadają własności lecznicze. Jeśli słońce leczy zwierzęta, to leczyć potrafi także ludzi — rozumował Duńczyk i zaczął zwalczać bakterie gruźlicze słońcem i powietrzem. Było to mniejwięcej w roku 1900.

•

W dniu 28 maja 1947 r. odbyło się w Katowicach pewne zebranie. Zwołano je z inicjatywy ówczesnego wojewody śląsko-dąbrowskiego, generała Aleksandra Zawadzkiego. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele partii, związków zawodowych, organizacji społecznych, urzędów i instytucji z całego terenu województwa śląskiego.

Przedyskutowano śmiały i odważny plan. Uchwalono zbudować dla dzieci robotników śląskich, dla dzieci, zagrożonych gruźlicą, wielkie, nowoczesne sanatorium w najbardziej do tego celu nadającej się miejscowości — w Rabce, znanej z doskonałych warunków klimatycznych. Dla uczczenia pamięci wielkiego polskiego bohatera pracy, postanowiono nazwać sanatorium imieniem Wincentego Pstrowskiego.

Przez 3 lata płynęły dary i datki całego społeczeństwa Śląska. Nikogo nie przeraził

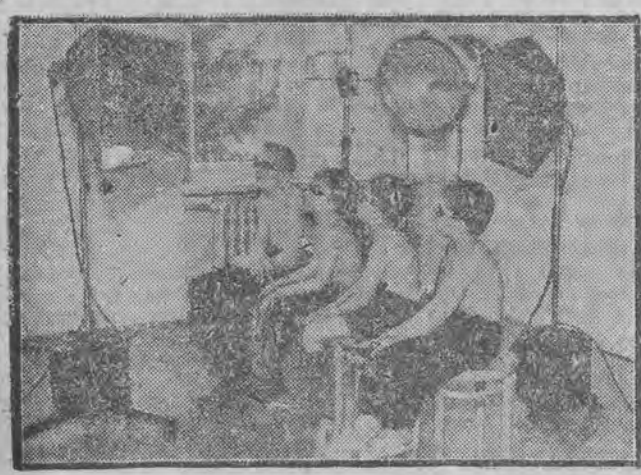

Foto: Ag. Il. „API"

Zdrowie dają także promienie sztuczne.

śmiały plan. Ze składek tych zebrano przeszło 200 milionów złotych. Wreszcie — przyszedł rok 1950. Ukończono pierwszy etap budowy. Oddano do użytku olbrzymie, nowocześnie urządzone sanatorium, w którym w chwili obecnej przebywa już ponad 300 dzieci w wieku od 4 do 14 lat, chorych na zamkniętą, niezakaźną dla otoczenia gruźlicę.

Oto, co wpisała do Księgi Pamiątkowej Sanatorium delegacja radzieckich lekarzy, która w czasie swego pobytu zwiedziła również Rabkę:

> **„Sanatorium jest wspaniałe. Wyrażamy głębokie uznanie za rozmach, wykazany w sprawach, zmierzających do uratowania zdrowia dzieci robotników, przyszłych budowniczych Polski Ludowej. Wszystko tu wskazuje na wielką miłość i troskę o dziecko robotnika".**

•

Sanatorium posiada 315 pomieszczeń, w tym 36 sypialni dla dzieci. Urządzone jest według najnowszych zasad budownictwa sanatoryjnego. Wszystkie sale zaopatrzone zostały w okna systemu szwedzkiego, umożliwiające dostęp promieni pozafiołkowych w różnych porach dnia bezpośrednio do sypialni i świetlic dzieci. Podłogi wykonane są z różnokolorowych płyt gumowych. Gmach jest zradiofonizowany i posiada własną stację nadawczą. Wszystko tu istotnie wskazuje na wielką miłość i troskę o dziecko robotnika.

Budynek stoi w pięknym parku. Ze wszystkich stron otoczony jest wspaniałymi świerkami. Króluje on nad całą nową dzielnicą Rabki — Nowym Światem. Postawiono go na południowym stoku 550 m wysokiego wzgórza, zawsze prawie zalanego słońcem. Słońce wdziera się do olbrzymiego domu z czerwonej cegły, kontrastującej miło z zielenią świerków, wdziera się — jak to się mówi — drzwiami i oknami i wydaje się, że nawet przez... same cegły.

•

Przed wejściem do gmachu spotykamy gromadę chłopców, wychodzących z sanatorium na spacer. Są w wieku mniej więcej od 8 do 10 lat. Prowadzi ich wychowawczyni. Chłopcy są żywi, trudno ich utrzymać razem. Nie poznałby w nich nikt malców, którzy tu przybyli 2 miesiące temu.

Siostra Ewa opowiada nam, że wtedy ich stan zdrowotny był nienajlepszy. Twarze były białe jak papier, oczy podkrążone. Bakterie gruźlicze przeżerały ich drobne organizmy. Ale stary lekarz — słońce, powietrze, opieka, dobre jedzenie — to wszystko pora dziło sobie z chorobą. Dzieci nabrały kolorów, zaczęły się cieszyć słońcem, przybywało im na wadze. Powiększenie gruczołów obwodowych chłonnych zaczęło się zmniejszać, swoiste procesy gruźlicze w gruczołach wnękowych i około-oskrzelowych zaczęły wygasać.

Dziecko, przyjęte do sanatorium przechodzi przede wszystkim okres „kwarantanny". „Kwarantanna" polega na tym, że wtedy dziecko nie może się stykać ze wszystkimi mieszkańcami sanatorium, ale tylko z pewną ograniczoną ich liczbą. Poza tym leczenie nie różni się od leczenia normalnego. Każde dziecko zaraz po przybyciu zostaje dokładnie zbadane i prześwietlone. Ustala się sposób leczenia. Wystawiana jest „karta badania".

Odwiedzamy poszczególne oddziały. Dentysta i rentgenolog urzędują w budynku obok. W poczekalni dentysty uderza nas widok długiego szeregu bucików dziecięcych, wyrównanych jak żołnierze na mustrze: do poczekalni i gabinetu wchodzić można tylko w miękkich filcówkach.

Konferujemy z chłopcami, czekającymi na „pana doktora, tego od zębów". Poważną rozmowę prowadzimy z 7-letnim obywatelem, Stanisławem S., synem robotnika z kopalni „Bobrek" w Szombierkach. Staszek tęskni za mamusią, która ma do niego przyjechać. Staszek ma jeszcze brata, Wadysława. Miał też siostrę, Dankę.

— Ale — mówi — Danki już nie ma. Zaziębiła się i tak strasznie kaszlała, że umarła.

Chłopiec bladziutki, chorowity; duże, smutno patrzące oczy. Po to wybudowano sanatorium, aby Staszka uratować! I Staszek będzie zdrów.

•

W szkole sanatoryjnej (Sanatorium ma pełnoklasową szkołę powszechną, w której uczą się mali kuracjusze) ucięliśmy sobie pogawędkę z 3 siostrami U. z Katowic. Nie takimi siostrami-pielęgniarkami, ale trzema rodzonymi siostrami-pacjentkami. Jadwiga ma 11 lat, Marysia — 9, a Anna — 7. Ojciec pracuje na kop. „Katowice". Dowiadujemy się, że mają bardzo dobre jedzenie, że Anna ma ulubioną lalkę w świetlicy, a Marysia bardzo nie lubi pić tranu. Jadwiga zaś „matkuje" swym młodszym siostrom.

— Tatuś jest „żabkarzem" — oświadcza 9-letnia Henryka K. z Mysłowic i rezolutnie wyjaśnia, że „żabkarz", to taki, który doprowadza piasek do kopalni na miejsce, z którego uprzednio wybrano węgiel. Domyślamy się, że ojciec jej pracuje przy zamulaniu wyrobisk na kopalni.

W sypialni dziewcząt, na II piętrze, 10 dziewczynek przygotowuje się do snu. 8 pochodzi ze Śląska, 2 z innych okolic (Szczecin, Radom). Pewien procent miejsc przeznaczony jest bowiem dla dzieci spoza Zagłębia Węglowego.

Foto: Ag. Il. „API"

Sanatorium posiada własną szkołę powszechną. Znajduje się ona w kilku, bardzo przestrzennych salach. Kierowniczką szkoły jest długoletnia nauczycielka sanatoryjna, Zofia Kołkówna.

Sanatorium Śląskie im. Pstrowskiego w Rabce stoi otworem dla dzieci klasy robotniczej. Jest ono nie tylko nowym dowodem ofiarności i wielkiej miłości społeczeństwa śląskiego dla dzieci, ale równocześnie jest jej wspaniałym pomnikiem.

JAN RAKOCZY

AGNIESZKA BARTO

Laureat Nagrody Stalinowskiej

Wiersze dla dzieci

Agnieszka Barto należy do najpopularniejszych radzieckich autorów wierszy dla dzieci. Tomiki jej wierszy: („Twoj prazdnik", „Zwienigorod", „Fonarik", „Jemu czetyrnadcat' liet", „Druzia - towariszczi", „Dom - pierejechał", „Ja żywu w Moskwie" i in.) osiągnęły do 1947 r. olbrzymi nakład — ponad 21 milionów egzemplarzy. Przetłumaczono je na 55 języków.

Niedawno Agnieszka Barto, jako jedna z czterech poetów otrzymała Nagrodę Stalinowską II stopnia w dziale poezji za rok 1949.

Rybołówca

Mój stryjek od świtu z wędką
Czyha na wielki łów.
I mruczy przy tym piosenkę —
Piękną piosnkę bez słów.

Czarowna to jest piosenka —
Radość i ból w niej gra.
Lecz każda ryba tę piosnkę
Od dawien dawna zna.

Gdy tylko pieśń się rozlega —
Wszelka ryba się rozbiega.

(Z tomiku „DOM PIEREJECHAŁ")

Spotkanie

Szedłem ze szkoły, nagle w Alejach
Jakiś się szczeniak do mnie przykleja.

Nikt nie zrozumie, skąd u szczeniaka
Do nieznajomych sympatia taka.

W każdym bądź razie — nie wiem, dlaczego? —
Poszedł wprost za mną, jak za kolegą.

Tak żeśmy doszli do rogu Alej,
Tu ja stanąłem, on... poszedł dalej.

Wołam, by wrócił, by nie uciekał —
Szczeniak mi tylko warknął z daleka.

Wcale — widocznie — za mną on nie szedł:
Po prostu — lubi spacery piesze.

(„FONARIK")

MÓJ UCZEŃ

Majster Szura powiedział,
W niedzielę:
— Czas najwyższy ci ucznia
Przydzielić!

Więc myślałem od rana
O tym,
Jak uczniowi pokażę
Robotę.

Co to będzie — myślałem —
Za chłopiec?
Czy gra w szachy? Czy piłkę
Kopie?

Wszyściuteńko mu tutaj
Pokażę.
Choć niedawno sam jestem
Tokarzem.

Z własnej praktyki wiem: Nowicjusze
Zawsze mają na ramieniu duszę.
Początkowo też byłem
Nieśmiały.
Rękojeści się każdej
Bałem.

Dziś nie straszy nowego mnie nic już:
Tokarz jestem, nie żaden nowicjusz!
Więc od razu uczniowi oświadczę:
— Grunt — to patrzeć, tokarza podpatrzeć!

Aż tu nagle mi przedstawia
Szurka
Ucznia...
Staruchę z mego podwórka!

I to — kogo! Spotkanie
Przemiłe:
Kiedyś piłką jej szybę
Wybiłem.

Potem za nią chodziłem
Jak cień,
Przepraszałem
Cały dzień.

Teraz czuję, że duszę
Mam w piętach —
Przecież wszystko starucha
Pamięta!
Zaraz głośno opowie to w cechu —
Będą mieli tokarze uciechę...

— Proszę tutaj — pokazuję jej
Rylec.
— Idę synku! — powiada
— i tyle!

Okulary starucha przeciera,
Do roboty się śmiało zabiera,
Chwyta rylec i włącza automat —
Przy warsztacie jak przy garnkach w domu!

Obrabiarka pracuje
Jak zegar,
Babka przy niej jak młoda
Biega.

I wszyscy chłopcy mówią,
Że z czasem
Można będzie jej dać
Drugą klasę. **)

(Z tomiku „DRUZIA-TOWARISZCZI")

Wszystkie tłumaczenia: M. Pawłowicz.

*) Wiersz, napisany w latach wojny.

**) W Związku Radzieckim tokarze dzielą się według umiejętności — na klasy („razriad").

Słońce na naszej ulicy

Żyjemy w wielkich dniach. Nie tylko dlatego, że dzieją się rzeczy na olbrzymią ogólnoludzką miarę, że gigantyczny front walki o pokój przebiega barykadą ludzkich serc przez ulice wszystkich miast i wsi, przez pola wszystkich państw, przez oceany: — żyjemy w wielkich dniach dlatego, że dzieją się niezwykłe rzeczy, tworzą się niezwykłe sprawy u nas w domu, w biurze, w fabryce, że „słońce zaświeciło i na naszej ulicy".

W dzień powszedni i dzień świąteczny tworzymy i zarazem korzystamy z tych rzeczy — z dzieła naszych rąk, bogacimy się nowymi sprawami — dziełami naszych umysłów.

Słońce świeci dziś i na naszej ulicy. Odbija się w nowowstawionych szybach białych kamienic, w witrynach sklepowych wielkich magazynów państwowych i spółdzielczych. To nas cieszy, to dodaje sił do dalszej walki o szersze, piękniejsze ulice, o to, by było więcej słońca.

Ale nie można zasklepiać się w ramach egoistycznej radości. Słoneczne ulice odbudowanych miast, czyste hale nowych fabryk, rozplanowane przestrzenie rolnych spółdzielni produkcyjnych — to zarazem składowe części wielkiego gmachu pokoju między narodami. Nasza siła i nasze bogactwo — to siła i bogactwo światowego obozu pokoju. Słońce na naszej ulicy — to słońce na ulicach wszystkich miast, całego świata. Dumni ze swej pracy budowniczych Polski Ludowej — jesteśmy dumni z naszego wkładu w walce o pokój.

Żyjemy w wielkich dniach, wielkich w naszym domu, biurze, fabryce.

***

W naszym domu? Tak. Może nie zawsze zdajemy sobie sprawę ze zmian, jakie w nim zachodzą. Przysłuchajmy się rozmowom młodzieży, dzieci. Tematyka tych rozmów jest kontrastowo różna od tej, jaka pamiętamy z czasów własnego dzieciństwa.

Nasza córka przychodzi dziś ze szkoły pełna wiary w braterstwo wszystkich ludów, pełna wiary w siły swoje, w siły całego pokolenia, budującego Polskę, budującego pokój.

Nasz syn, obok nauki i sportu, opowiada nam o strajkach robotniczych we Francji, o zwycięstwach pokojowych radzieckich narodów, o Planie 6-letnim.

Nasz syn i nasza córka nie myślą o podbojach. Nasz syn i nasza córka mówią: — Bracia radzieccy, bracia czescy, bracia węgierscy. Nasz syn i nasza córka mówią: — Pomożemy wyzwolić się braciom francuskim.

***

Bardzo wiele zrobiono w Polsce w ciągu krótkiego pięciolecia. Mówili nam sceptycy i wrogowie: — Domy odbudujecie, ale czy zdołacie odbudować zniszczenia moralne, czy wykorzenicie wszystkie pozostałości „czasów pogardy"? Patrząc na młode pokolenie, widzimy głębię naszej rewolucji. Zbudowaliśmy bowiem nie tylko nowe domy, fabryki i huty. **Budujemy nową, lepszą, uczciwszą duszę narodu.**

W tym leży nasza siła. Siła, która wynika nie z awanturniczej wiary w ułańskie lance, w „szarą piechotę", w pobrzękiwanie szablą wobec sąsiadów, ale ze ścisłego obrachunku setek nowych hal fabrycznych, z obrachunku wydolności przemysłowej i rolnej, z poczucia nierozerwalnej więzi z dwustumilionowym narodem radzieckim, z półmiliardową masą braci chińskich, z Czechami i Rumunami, Węgrami i Bułgarami. Ta siła — to wynik poczucia spokoju i bezpieczeństwa, jakie narasta na naszej granicy zachodniej: słowo „Pokój" i słowo „Frieden", słowo „Wolność" i słowo „Freiheit" — rozbrzmiewa po obu jej stronach.

Wiemy, że na ulicach Paryża, Rzymu, Londynu i Waszyngtonu — miliony ludzi skandują to samo słowo — Pokój! Że podają nam ręce, że idą z nami.

***

Zaskakują nas cyfry planów gospodarczych. Zaskakują nas cyfry gospodarczych osiągnięć. Nasze zdumienie, to zdumienie ludzi, którzy mają w oczach ciągle jeszcze obraz ruin i zgliszcz. Nasze zdumienie — to radosne zdumienie.

Kiedyś, stosunkowo tak niedawno, nie mało ludzi w Polsce sceptycznie witało nagłówki gazetowe — donoszące o rozpoczynającym się ruchu współzawodnictwa pracy. Dziś zdumiewamy się wynikami tego współzawodnictwa. Szybciej rosną domy, szybciej obracają się koła napędowe maszyn, szybciej zwalają się bałamy nowych tkanin z warsztatów — do magazynów, szybciej buduje się stocznie, szybciej i gęściej biegną w kraj pociągi z węglem.

I jest na pewno tak, że murarz z trójki murarskiej przeciera oczy ze zdumieniem, patrząc na tabelę górniczych wyników, że górnik zdumiewa się radośnie na wieść o nowych zwycięstwach murarzy, że wielowarsztatowiec — tkaczka — zazdrości robotnikom gdańskiej stoczni ich sukcesów.

Atmosfera taka narasta i na wsi. Tworzą ją traktory, tworzą ją setki nowych spółdzielni produkcyjnych. Żyjemy coraz szybciej, coraz pełniej, **coraz bardziej twórczo.**

***

Wiemy — są tacy, którzy chcieliby zakłócić nasz dzień świąteczny, dzień, kiedy możemy spokojnie, spacerując po Łodzi, Warszawie czy Gdańsku, bilansować w myślach pięć lat naszej pracy.

Wiemy — są tacy, którzy chcieliby zasłonić słońce rozjaśniające naszą ulicę, którzy chcieliby zniszczyć braterstwo naszego narodu z narodami ZSRR, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, którzy chcieliby posiać nienawiść między narodem polskim i francuskim, którzy nienawidzą odbudowanych naszych miast i wsi, naszych fabryk i portów, którzy nienawidzą i boją się naszej siły i naszej radości, którzy chcieliby zniszczyć naszą nową, lepszą, tworzącą się duszę, którzy boleją nad naszym szczęśliwym, twórczym zdumieniem.

Wiemy — są tacy, którzy pragną wojny. Ale wojny nie tylko się pragnie — wojnę trzeba prowadzić. Do tego potrzebne są miliony ludzi — takich, jak my. Ich się tak łatwo nie zmobilizuje, jak mobilizuje się kapitały. Oni stoją po drugiej stronie barykady — po wspólnej z nami stronie.

Oni walczą — o pokój. Razem z nami.

K. Dębnicki

10.000 słuchaczy Wszechnicy Radiowej

Wszechnica Radiowa zorganizowana w roku 1948 jako uczelnia dokształcająca nauczycieli, w roku 1949 stała się uczelnią dla tych wszystkich, którzy chcą pogłębić swoje wiadomości.

Koła dyskusyjne stały się podstawowymi jednostkami Wszechnicy Radiowej. Ogólna liczba słuchaczy Wszechnicy Radiowej w Polsce wynosi 100.000. Na czoło wysuwa się wojew. śląsko-dąbrowskie z 15 tysiącami słuchaczy, poznańskie z przeszło 10 tysiącami, potem krakowskie. 75 proc. słuchaczy, to studenci pierwszego roku Wszechnicy Radiowej, 25 proc. — drugiego. Na terenie całego kraju istnieje 4.600 kół dyskusyjnych I roku i 1.500 kół II roku. Liczba słuchaczy Wszechnicy Radiowej w wojew. łódzkim sięga liczby 10.000, z czego większość, bo aż 7.000, zgrupowana jest w kołach samokształceniowych. Największe zasługi położyły tu związki zawodowe, które zamiast zaplanowanych 95 zorganizowały przeszło 200 kółek dyskusyjnych ZMP też przekroczył zaplanowaną liczbę.

„MOJE ODKRYCIE AMERYKI"

Tak Majakowski nazwał swoje szkice z podróży po USA.

Majakowski był w Ameryce przed 25 laty w połowie lat dwudziestych. Mówiono tam wtedy wiele o tzw. „prosperity". Majakowski odkrył Amerykę rzeczywistą: za pozorami ujrzał istotę rzeczy, za przedmiotami — ludzi, za materialnym dobrobytem — nędzę duchową. Czuł się jak „Kolumb-socjalista", pełnomocny przedstawiciel rewolucji proletariackiej, przedstawiciele nowego świata. Nadaje to jego utworowi specjalny urok i ogromną siłę wyrazu.

Pierwsze, co rzuciło się w oczy Majakowskiemu, to był całkowity brak jedności społeczeństwa amerykańskiego, rozdzieranego przez sprzeczności klasowe, wołająca o pomstę niesprawiedliwość socjalna i osamotnienie człowieka. Ujrzał tam pracę, która była przekleństwem. Robotnicy Forda opowiadali Majakowskiemu z oburzeniem: „Technika — to dla niego (Forda), a nie dla nas". Opowiadali o wyzysku, nie znającym granic.

Utwór Majakowskiego o Ameryce — to ciężki akt oskarżenia przeciw okrutnemu i cynicznemu „sądownictwu" burżuazyjnemu, przeciw sprzedajności prasowego koncernu Hearst'a. Niezbitymi faktami dowiódł Majakowski, że amerykańska Temida ma dwie miary: jedną — dla kapitalistów, drugą — dla świata pracy.

Moralność komunistyczna, której płomiennym głosicielem był Majakowski — to moralność walki o żywotne interesy mas pracujących. Klasa robotnicza i partia komunistyczna stworzyły sprawiedliwe i konsekwentne kryterium oceny człowieka. Moralność burżuazyjna natomiast zna tylko jedną miarę — brzęczącą monetę. Wartość człowieka określa się w zależności od tego, co posiada, ile ma pieniędzy.

„Dolar-bóg, dolar-ojciec, dolar-duch święty" — tak formułuje Majakowski istotę religii amerykańskich ludzi interesu. Zamiast określenia ile wart jest dany człowiek jako fachowiec, Amerykanin mówi: człowiek ten wart jest tyle a tyle. Amerykanin określa nawet dokładnie: ten człowiek wart jest 1.230.000 dolarów. Droga, w jaki sposób zdobył on te miliony — jest obojętna.

Taka jest istota amerykańskiej moralności burżuazyjnej, którą ujrzał wielki poeta radziecki.

Książka o Ameryce kończy się znakomitą sceną, której subtelny talent poety nadał symboliczne znaczenie.

Parowiec, którym Majakowski wracał do Europy, wszedł do francuskiego portu Havre: „Gdy przycumowaliśmy do brzegu, ukazały się na nim roje oberwanych, kalekich chłopców. Z parowca rzucano centy i chłopcy tłocząc się i rwąc jeden na drugim resztki łachmanów, zębami i palcami chwytali miedziaki".

Amerykanie ordynarnie kpili z nich i rzucali nadal.

„Ci nędzarze stają przede mną jako symbol przyszłej Europy, jeżeli nie przestanie ona płaszczyć się przed amerykańskim pieniądzem".

Ten smutny symbol stał się teraz, w naszych oczach, rzeczywistością. Część Europy, która ukorzyła się przed amerykańskim pieniądzem — planem Marshalla — szybkimi krokami idzie ku ruinie i pełnej zależności od zamorskich mocodawców...

Spotkanie wielkiego poety z państwem dolara to nie tylko epizod biograficzny. To spotkanie dwóch przeciwstawnych kultur i światopoglądów.

Majakowski przybył do Ameryki jako wysiannik Wielkiego Października — nowej ery w historii świata. Był pierwszym poetą, który spoglądał na Amerykę z tej wyżyny. W tym tkwi źródło jego natchnienia. Gdyby nie było dyktatury proletariatu — nie było by Majakowskiego.

Wiersze i proza Majakowskiego o Ameryce mają ostry, polemiczny charakter. Ostrzem swym skierowane są nie tylko przeciw zaoceanicznemu państwu dolara, lecz i przeciw tym nędznym człowieczkom, którzy skłonni byli widzieć w nim królestwo boże. Filisterskiemu uwielbieniu dla Zachodu i jego demoralizującej standardowej „kulturze" przeciwstawił Majakowski uczucie radzieckiej dumy narodowej — dumy ze swej socjalistycznej ojczyzny, z jej najbardziej postępowego ustroju społecznego i państwowego, z jej prawdziwie ludowej, afirmującej życie kultury.

Epigrafem do całego cyklu utworów Majakowskiego o Ameryce mogłyby być jego wspaniałe **„Wiersze o paszporcie radzieckim":**

Czytajcie,
zazdrośćcie,
ja obywatel
Związku Radzieckich
Republik Rad.

Opublikowane po raz pierwszy przeszło dwadzieścia lat temu, utwory Majakowskiego o Ameryce mogą do dziś dnia być wzorem jedności literatury i polityki, płomiennej miłości poety do narodu, do swej socjalistycznej ojczyzny. I dziś, kiedy wszystkie drogi prowadzą do komunizmu, gdy demokratycznemu obozowi bojowników o pokój przeciwstawiają się rozpętane siły anglo-amerykańskich reakcji — namiętne, biczujące słowa największego poety radzieckiego dźwięczą jak wyrok dla faszyzującej Ameryki.

W. KATANIAN

Dyngus czyli śmigus, tłuczenie garnków i wybijanie wiwatów na kamieniach

Łódzkie zwyczaje wielkanocne

Ogromna część społeczności łódzkiej, która stanowi dzisiaj o charakterze miasta — robotnicy, rekrutowała się z ludności wiejskiej, przeważnie folwarcznej, która po uwłaszczeniu emigrowała do Łodzi z okolicznych wsi. W ciągu drugiej połowy wieku XIX odbywała się formalna „wędrówka ludów" do naszego ośrodka przemysłu, rozrastającego się w tempie żywiołowym. Ludność ta, wnosząc do fabryk łódzkich swój wkład, siłę rąk, wniosła zarazem w obręb życia społecznego zwyczaje i obrzędy tradycyjne, których wieś jest zawsze najtrwalszą skarbnicą.

Zwyczaje te dzisiaj przeważnie zaginęły, ale jeszcze lat temu 30—50 można je było oglądać w pełnej krasie, różne i bogate w odmianach, zależnie od dat kalendarzowych. Utrzymały się one czasem w formie pierwotnej, jako zabłąkany folklor, częściej jednak uległy deformacji przez zetknięcie się ze zjawiskami kulturowymi miasta i wytwarzały jakiś konglomerat, jako wypadkową dwóch oddziaływań tradycyjnych.

Wielkie miasto jest jak młyn, który wytwarza produkt odmienny od tego surowca, który wchłonął.

Nas w tej chwili interesują wielkanocne zwyczaje świąteczne na terenie naszego miasta i po ten materiał sięgamy do wspomnień.

Terenem obserwacji były i są jeszcze częściowo dzisiaj peryferie miasta, tj. te dzielnice, gdzie wokół wielkich fabryk gromadziły się masy robotnicze, zamieszkałe w tzw. domach familijnych czynszowych lub w drewnianych domkach. Są to: Widzew, Księży Młyn, Chojny, Rokicie, Baluty, Zubardź itd.

Pierwszą jaskółką zbliżających się świąt wielkanocnych był Wielki Post. Robotnicy z przedmieść łódzkich pościli prawie wszyscy. Mimo, iż zarabiali biednie i w ciągu roku nie zawsze jadali do syta, to jednak okres postny był przestrzegany. Tradycja wyniesiona ze wsi była bardzo silna. Dopiero okres rewolucji lat 1904, 1905 i dalszych wprowadził wyłom w tych zasadach.

Drugim momentem, gdzie się zaznaczał pewien zwyczaj, to było tzw. „półpoście", czyli połowa przebytego okresu postnego.

Wypadało to gdzieś w połowie marca. Tego dnia odbywało się tłuczenie starych talerzy i garnków glinianych, które młodzież, chłopcy i dziewczęta, a czasem nawet i dorośli, rozbijali w sieniach, lub uderzali tymi naczyniami o drzwi mieszkań. Sprawcy tych wyczynów podchodzili cicho i ostrożnie do sieni, rzucali garnki i natychmiast uciekali i to szybko, bo zaraz wypadały z krzykiem gospodynie, trzymając w ręku pogrzebacz lub miotłę. Hałas, śmiech i bijatyki tworzyły dziki nastrój, w którym się młodzież wówczas wyżywała.

Im bliżej świąt, tym atmosfera na przedmieściach stawała się hałaśliwsza: wchodziło się w okres strzelaniny świątecznej. W tym sporcie brali udział zarówno chłopcy — podrostki, jak i mężczyźni w sile wieku.

Strzelało się z tak zwanych „pęczków", gdzie była mieszanina kalichlorku i siarki, w płótno mocno zawinięta. Im większy pęczek, tym większa detonacja. Natężenie strzelania potęgowało się w Wielką Sobotę, przez całą noc i trwało do momentu Rezurekcji.

We wspomnieniach starszych już dzisiaj panów przebija się jako najsilniejsze przeżycie — owa strzelanina z kalichlorku. Z reguły każdy młodzieniec, jeżeli otrzymywał nowe ubranie, to właśnie na Święta Wielkanocne. Ubierał się oczywiście w nową szatę, napełniał kieszenie petardami i biegł na ulicę, aby na kamieniach wybijać wiwaty.

Odpryski siarki często przepalały nogawice i po chwili nowiutkie spodnie były w strzępach. Jakie po tym było lanie, ile dziecięcych tragedii! Nikt nie zrozumie, kto tego nie przeżył. Nie brakowało również i wypadków bardziej tragicznych.

Spokojniejszy charakter miały przygotowania świąteczne w zakresie „święconego". Pomijając kwestię szynek, kiełbas, bab i ciasta, wysuwała się na czoło sprawa pisanek, tj. jaj malowanych. Tu i owdzie zachowały się jeszcze pisanki woskowe, o dużych nieraz walorach artystycznych. Na ogół jednak malowano jaja przez gotowanie w odwarze skórek cebuli, lub — zakupionych w sklepiku specjalnych farb różnokolorowych. Gospodynie ambitniejsze nabywały zamiast farb papierki z obrazkami, którymi owijało się mokre jajo, ściągając potem papier, pozostawiający na skorupie odbity rysunek. Tak to życie miejskie uprościło kwestię pisanek.

„Święcone" z całego domu koncentrowało się w jednym mieszkaniu na parterze. Duchowni katoliccy objeżdżali wszystkie domy i dokonywali obrzędu święcenia. Ta praca księży trwała przez całą Wielką Sobotę.

Z niecierpliwością oczekiwano pierwszego święta, kiedy według zwyczaju można było jeść „święcone". Dzieci objawiały najwyższą ochotę po długim poście. Rodzice wytrzymywali to napięcie apetytu do ostatniej chwili. I nie prędzej dziecko otrzymało należną mu porcję, dopóki nie zjadło dużego kawałku chrzanu. Miało to zapobiegać chorobom żołądkowym.

Tego rodzaju profilaktyka niewiele jednak pomagała, gdyż rozstroje przewodów pokarmowych po każdym święcie wielkanocnym były nagminne. Lecznictwo wówczas było przyfabryczne i ambulatoria z góry przed świętami przygotowywały rycynę w beczkach.

Dużą uwagę poświęcano symbolicznym grobom w kościołach katolickich. Osobne bractwa organizowały dekoracje, zwożono moc kwiatów, wśród których umieszczano klatki z kanarkami. Tu i owdzie biły fontanny. Do najciekawszych jednak akcesorii należały straże przy grobie. Formowano specjalne oddziały, które przedtem ćwiczono w mustrze, ubierano w orientalne kostiumy i co godzina, defiladą całej grupy, z mieczami i halabardami, zmieniano dwuosobowe straże, które nazywano „turkami". Dziatwa miała teatralne dziwowisko.

Dyngus albo śmigus krótko tylko utrzymał się w żywiołowej formie wzajemnego oblewania się wodą pełnymi wiadrami lub pod studnią. Kultura środowiska miejskiego rychło uszlachetniła ten zwyczaj, przerabiając go w pretensjonalną czasem formę spryskiwania się różnymi pachnidłami.

Dziś inne czasy, inni ludzie i inne zwyczaje — potwierdzają jednak starą maksymę — „panta rei".

Ethos

W królestwie śmiechu i radości

Niespodzianka świąteczna dla Łodzi, Pabianic i Tomaszowa

Wielkanoc — to bazie, kolorowe pisanki, wiosna, słońce i... cyrk. Zwyczaj, uświęcony wielo letnią tradycją, nakazuje cyrkom otwierać se zon właśnie w pierwszym dniu Wielkanocy. I w tym roku pierw szym znakiem na ziemi łódzkiej, zwiastującym nadejście świąt, był olbrzymi, czteromasztowy namiot na Placu Niepodle głości z barwnym, wesołym napisem: „Cyrk nr 1".

W bież. roku 3 największe spośród 6 cyrków państwowych rozpoczynają swoje letnie tournee od występów w naszym województwie, mianowicie: w Łodzi (Cyrk nr 1), w Pabianicach (Cyrk nr 2) i w Tomaszowie Maz. (Cyrk nr 3).

Dla publiczności istnienie cyrku kończy się wraz ze zwinięciem namiotów cyrkowych w pierwszych dniach listopada. Po tym cyrk nie istnieje aż do chwili, gdy na jednym z placów miejskich wprost w oczach wyrasta olbrzymi namiot z brezentu, a z murów i słupów ogłoszeniowych barwne plakaty obwieszczają przyjazd cyrku. Dotychczas wraz ze zgaszeniem świateł na arenie po ostatnim przedstawieniu sezonu, cyrk kończył się również dla cyrkowców. Kontrakt zawarty z dyrekcją danego cyrku wygasał, a artysta pozostawiany był własnemu losowi aż do nowego sezonu.

W tym roku po raz pierwszy w historii cyrku, martwy sezon zimowy obfitował w wydarzenia szczególnej wagi. Zaczęło się od I Ogólnopolskiego Zjazdu Pracowników Cyrkowych w Łodzi i olimpiady w sali „Ogniska". Po zamknięciu olimpiady, która była przeglądem wszystkich n-rów cyrkowych, dyrekcja Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych podpisała z artystami cyrkowymi kontrakty, nie — jak dotychczas bywało — na 7 miesięcy, lecz na pełne 12 miesięcy.

Ale była to tylko wzmianka gwoli „prawdzie historycznej". Nas jednak, wybierających się właśnie do cyrku, interesuje bardziej arena, niż zakulisowe sprawy.

Programy cyrków w tym roku będą się nieco różniły od dotychczasowych, szczególnie jeśli chodzi o stronę tekstową. Nie, nie bójcie się, nie będzie żadnych mów, ani referatów, tylko po prostu z tekstów mówionych i śpiewanych wyrugowano wulgarność, płyciznę, błędy stylistyczne, a często i gramatyczne, niesmaczne żarty itp. Stare, już mocno oklepane teksty zastąpiono nowymi, aktualnymi. Osiągnięto to dzięki współpracy z literatami.

Wśród dość sporego ich grona jest także popularna spółka autorska: Gozdawa i Stępień. Spotkałam ich niedawno.

— A panowie w jakiej sprawie przybyli do Łodzi? — zapytałam tonem urzędowym.

— My w sprawie cyrku! — odpowiedzieli zgodnym chórem na dwa głosy.—Dotychczas tą dziedziną ludzie pióra nie interesowali się. I źle. Scenariusz ogólnej kompozycji, teksty wiążące poszczególne numery cyrkowe, a zawierające ładunek zdrowej satyry politycznej i społecznej — to wspaniałe pole do popisu dla autorów. Napisaliśmy. A czy nam się ta nowa dla nas praca udała — okaże się 9 kwietnia w Cyrku nr 1, na Pl. Niepodległości w Łodzi.

Ano, zobaczymy! Ale napewno im się udała! Podobnie jak się udał Janowi Wiśni tekst walczyka areny, do którego muzykę skomponował Karasiński. Refren brzmi tak:

To walczyk areny,
To walczyk areny,
Bo w cyrku on przyszedł na świat.
Żonglował dźwiękami,
Żartował z clownami
I z każdym był tu za pan brat.

Na trapezy się wspinał,
Albo tańczył na linach
Radośniejszy, weselszy co dnia.
Czy słyszycie w przestrzeni?
To nasz walczyk areny
Tak wiruje, wiruje i gra.

Prawda, że ładne?

Ale nie sądźcie proszę, że cyrk się w ogóle zmienił, że pod kopułą namiotu cyrkowego zobaczycie przedstawienie teatralne, czy jakąś śpiewano-gadaną rewię. Nie. Numery wyczynowe, tak jak zawsze, dominują. W świetle barwnych reflektorów, na żółtym piasku areny zobaczymy żonglerów, akrobatów, iluzjonistów, linoskoczków, itp. — tych wszystkich wspaniałych ludzi, zadziwiających nas swą sprawnością fizyczną, zaprzeczających wszelkim prawom fizyki...

Każdego dnia 3 tys. osób w Łodzi, a po 2 tys. w Tomaszowie i Pabianicach, tyle bowiem miejsc siedzących posiadają wymienione cyrki, będzie mogło z bijącym sercem oglądać podniebne ewolucje akrobatów i śmiać się do łez z pociesznych clownów. A więc miłej zabawy!

Irena Beck

ŁODZIANKI O ŚWIĘTACH

Na „pięć minut" przed świętami przeprowadziliśmy rozmowę z kilkoma łodziankami, zadając im, mo że trochę niedyskretne, pytania, jak przygotowały i jak spędzą święta. Odpowiedzi były różne, choć we wszystkich wypadkach zabarwione radością i nadzieją na przyjemności świąteczne.

A więc po kolei...

GARDEROBIANA Z TEATRU NOWEGO

Jadwiga **Zrobek** nie mieszka w Łodzi, lecz w pobliskim Gałkówku wraz ze swoją matką. Na nasze pytanie, jak spędzi święta, uśmiecha się. Naturalnie na święta czeka z utęsknieniem, bo to dwa wolne dni, no i dużo różnych dobrych rzeczy mama przygotuje.

— Nie będzie u nas nic nadzwyczajnego, ale szynka już jest, a to najważniejsze, no i dziś pieczemy babki. Na pierwszy dzień świąt jesteśmy zaproszone do zamężnej siostry. Będzie tam napewno wesoło.

— Czy pani kupiła sobie coś z garderoby, w związku ze świętami?

— Materiał na płaszcz wiosenny. Niestety, krawiec nie zdążył mi go uszyć, a szkoda, bo pogoda na święta zapowiada się wspaniale.

TELEGRAFISTKA

Młoda mężatka, roześmiana brunetka, o żywych oczach — pracowniczka Poczt i Telegrafów w Łodzi, p. Irena **Staniszewska** ma mało czasu.

— Dużo kłopotu z tymi świętami — mówi nam wesoło. Musiałam zna leźć czas na poczynienie wszystkich zakupów. Na szczęście udało mi się. Już wszystko mam przyszykowane. Szynka, wędlina, jaja, no i ciasto upieczone. Nie może niczego zabraknąć na świątecznym stole, a gości będzie sporo. Wydało się dużo forsy — zwierza się w zaufaniu p. Irena — tym bardziej, że sprawiłam sobie również wiosenną sukienkę, ale to przecież Wielkanoc. Szkoda tylko, że w drugie święto trzeba iść do pracy. No, ale na to nie ma rady.

SZKLARKA

18-letnia Sydonia **Coler**, pracownica MPB jest od miesiąca szklarką.

— Bardzo się cieszę z nadchodzących świąt. Ze swojej pierwszej pensji kupiłam sobie pończoszki i apaszkę, a dla siostry perfumy, resztę dałam mamie, aby przygotowała święta. W święta czeka mnie zasłużony odpoczynek po pracy i nauce. Bo, proszę pani, właśnie kończę kurs szklarski, a szklarstwo to wspaniały zawód. Dowidzenia. Wesołych świąt!

BUFETOWA W BARZE PSS

Dużo osób zna bufetową z baru PSS przy ul. Piotrkowskiej 92. Z jej rąk bowiem dostaje się piwo, orzeźwiające, ciemne lub jasne.

— Dla pani jakie piwo?

Tłumaczę, że nie chodzi mi o piwo, a o mały wywiad o świętach. Aha! p. Maria **Mintus** rozumie.

— Wyjeżdżam wraz z mężem do Uniejowa na ślub brata, nie wyprawiamy więc świąt w domu. Za to mogłam sobie kupić — dodaje z uśmiechem — kapelusz i pończochy. No, i o jakimś prezencie ślubnym trzeba będzie również pomyśleć.

Życzymy p. Marii dużo przyjemności w święta. (KAS)

Z WIOSENNĄ WIZYTĄ NA U.Ł.

Po nieudanej trochę w tym roku zimie nadeszła — prawem natury — wiosna. Sygnalizują ją nam coraz liczniej wkładane kanadyjki, widać ją w oknach sklepów łódzkich, zwła szcza tekstylnych, a nawet w przesu niętych godzinach pracy w biurach. Widać ją wreszcie w uśmiechniętych twarzach dzieci, młodzieży i starszych. A zwłaszcza młodzieży.

Ta młodzież — wśród której niektórzy dobiegają trzydziestki — ta młodzież, słuchająca codziennych wykładów w aulach i zakładach UŁ lub odbywająca ćwiczenia, przeżywa nie co odmienną wiosnę, niż ogół mieszkańców Łodzi. Ta wymarzona dla poetów i... zakochanych pora roku kalendarzowego dla przeciętnego mieszkańca Łodzi oznacza więcej słońca i powietrza, dla gospodyni do mu jest okresem wiosennych porządków i skłonności w kierunku zmiany codziennego menu; dla dzieci to pora wyjścia z dusznych mieszkań do parków po słońce; dla studenta natomiast?!

Tak, właśnie dla studenta oznacza ona początek orki, codziennego wkuwania, słowem okres najcięższy, okres kollokwiów i egzaminów.

Nie chcę tu powiedzieć, że studenci UŁ celowo próżnowali od października ub. r. począwszy, obraziłbym ich mocno tym powiedzeniem. Najlepiej zapytajmy o to ich samych. Dla przykładu wstąpmy na wydział humanistyczny.

— Przepraszam koleżanko—zwracamy się na wstępie do jednej ze studentek filologii — czy dużo macie roboty, tzn. przepraszam, czy studia sprawiają wam duże trudności? Prosilibyśmy poza tym o parę szczegółów dot. programu waszych studiów.

— Wyjątkowo pierwszy rok — słyszymy w odpowiedzi — znajduje się obecnie pod specjalną opieką Ministerstwa Oświaty. Celem tegoż jest znaczne podniesienie poziomu nauczania w stosunku do lat poprzednich. Spóźnienia, opuszczanie wykładów i ćwiczeń zostały prawie zupełnie wyeliminowane. Do niedawna jeszcze warunkiem zaliczenia roku było np. na naszej sekcji napisanie pracy związanej ściśle z kierunkiem studiów, egzaminy zaś zdawało się w trakcie dalszych lat studiów. Obecnie nastąpiły szalone zmiany. Student I roku obowiązany jest — na wszystkich sekcjach wydz. humanist. — zdać wszystkie egzaminy do końca września br., z których 2 w jęz. obcym, zależnie od tego, którą filologię studiuje.

— Czy dotychczas nie można było zdać jakichkolwiek egzaminów? — zadajemy jeszcze jedno pytanie.

— Niestety, egzamin można zdać dopiero po zakończeniu wykładów przez danego profesora, wyjątek stanowią colloquia. — A do przerwy semestralnej zakończone zostały wykłady tylko z dziedziny historii Anglii i Ameryki oraz z podstaw marksizmu-leninizmu. Inne trwają w dalszym ciągu. Oczywiście, że gros pracy przypada na lato, lecz wiosna jest jak gdyby wstępem do tego, tym cięższym, że w przeciwieństwie do lata jednocześnie odbywają się wykłady.

— Jeszcze jedno pytanie, czy profesorowie są b. wymagający przy egzaminach?

— Na ogół tak, bardziej, niż w latach poprzednich. Rzecz jasna, że nie wszyscy są nastawieni na tzw. „obcinanie" studentów, niemniej jednak przedmiot trzeba dobrze znać. Są i tacy, którzy przy egzaminowaniu studenta z zakresu np. historii Niemiec, czy Stanów Zjedn. wymagają znajomości historii i literatury światowej, zadając pytania z dziedziny mitologii greckiej, czy prądów morskich.

W Dziekanacie Wydz. Humanist. informują nas, że w istocie pierwszy rok ma trudny orzech do zgryzienia, lecz fakt ten — zwierzają się nam inni, bardziej przewidujący studenci — wpłynie tylko na zwiększenie wysiłku studentów nad swymi studiami, co w konsekwencji przysporzy Państwu siły wysoce kwalifikowane, na czym przecież nam najbardziej zależy, zwłaszcza obecnie.

Wiosna ma nieco odmienne znaczenie dla studentów, lecz studia nawet najcięższe są piękne i... warte wysiłku, który się w nie wkłada. Dają przecież zadowolenie samym studentom, korzyść Państwu i są widocznym wysiłkiem naszych codziennych osiągnięć wobec zagranicy.

Jerzy Stodółkiewicz
Koresp. „Dz. Ł."

W SZKOLE NA BAŁUTACH

Jedną z głównych przyczyn niedostatecznych wyników w nauce w szkołach średnich — to pewne braki w wiadomościach, spowodowane okupacją oraz powiększone niesystematyczną indywidualną nauką. Nasuwa się pytanie, jak sprawa ta przedstawia się w szkołach podstawowych. Od rezultatów nauki w tych szkołach zależy przecież w przyszłości poziom szkół średnich.

Udałem się do jednej ze szkół podstawowych robotniczych Bałut — przy ul. Franciszkańskiej 76. Budynek doprawdy miły, wszędzie czysto i wzorowy porządek. Jest godzina 15. Na schodach pytam jednego z uczniów o świetlicę.

— O proszę pana — odpowiada malec — u nas jest aż sześć grup, te same klasy tworzą jedną grupę i mają swojego kierownika.

Udałem się więc do pierwszoklasistów. Tu widzę wszystkich skupionych i schylonych nad zeszytami. Dzieci odrabiają rachunki zespołowo. Opiekun ich ob. K. przechadza się między ławkami i sprawdza, czy obliczanie odbywa się poprawnie. Panuje wzorowa cisza, od czasu do czasu przerywana pytaniem jakiegoś ucznia, skierowanym do swego opiekuna.

Udajemy się teraz do „szóstoklasistów". Tu sprawa wygląda o tyle gorzej, że młodzież ta po 5-letnim indywidualnym odrabianiu lekcji, nie może się jeszcze przyzwyczaić do zespołowej nauki.

Po odrobieniu lekcji młodzież udaje się do umywalni, by umyć ręce, po czym następuje podwieczorek. Dzieci dostają ciepłą kawę z mlekiem, bułkę z masłem i marmoladą oraz jabłka na deser. Po tym smacznym posiłku wszyscy udają się na boisko, gdzie spędzają resztę czasu. Tu nasi najmłodsi przyjaciele uprawiają sport, bawią się i śpiewają. Największym powodzeniem cieszy się piłka.

Takie powiązanie odrabiania lekcji ze sportem i zabawami zbliża młodzież do szkoły. Nasza dziatwa, otoczona od najmłodszych lat taką opieką, nie przysporzy nam w przyszłości kłopotu i wyrośnie na dzielnych budowniczych Ludowej Ojczyzny.

E. Sz.
Koresp. „Dz. Ł."

ZBLIŻA SIĘ CIĄGNIENIE II KLASY 59 LOTERII

TERMIN ODNOWIENIA LOSU — 5 KWIETNIA.

Po tym terminie kolektor ma prawo SPRZEDAĆ Twój los innemu nabywcy. (K. 376)

LITERACI WYJDĄ ZE SWOICH GABINETÓW

Zobowiązania 1-Majowe pisarzy i poetów łódzkich

Jednym z najbardziej dla naszego miasta krzywdzących zjawisk była stopniowa „ucieczka" literatów, aktorów i naukowców do Warszawy.

Nie mniej jednak w naszym mieście żyje i pracuje jeszcze około 70 literatów, zorganizowanych w Oddziale Łódzkim Związku Literatów Polskich. Dla niejednego z czytelników ta stosunkowo wysoka cyfra jest prawdziwą niespodzianką, ponieważ literaci łódzcy byli dotychczas niedostatecznie związani z masami pracującymi naszego miasta i z jego życiem, a wyrwa spowodowana gwałtownym odpływem „Kuźnicy" i innych pism sprawiła wrażenie pustki. Tej wyrwy nie wypełnił dotychczas w widoczny dla Łodzi sposób Związek Literatów. Brał on w zbyt małym stopniu udział w życiu kulturalnym miasta, w życiu świetlic. Przez to literatów nie było „widać".

Ten zły styl pracy oraz mała stosunkowo aktywność Związku została w dobitny sposób skrytykowana na walnym zebraniu Oddziału w dn. 26.III.50 r. W obszernej i żywej dyskusji, w licznych krytycznych i samokrytycznych wypowiedziach literatów łódzkich rozprawiono się z przeszłością i podkreślono konieczność uaktywnienia Związku oraz ściślejszego, nie jedynie formalnego, ale prawdziwego i serdecznego powiązania z klasą robotniczą naszego miasta. Nowowybrany Zarząd, zobowiązany licznymi i istotnymi wnioskami i dezyderatami członków Związku Literatów, a szczególnie pisarzy i poetów, należących do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przystąpił energicznie do pracy.

Od dnia wyborów wśród literatów łódzkich wrze. Takiej gorączki twórczej, tak namiętnego po prostu omawiania nowej pracy i nowych zadań pisarskich nie pamięta cichy lokal związku przy ul. Bandurskiego. Nie ulega wątpliwości, że w łódzkiej kuźni literackiej następuje od dawna oczekiwany przez robotniczą Łódź przełom.

Mogliśmy się o tym przekonać w dn. 4 kwietnia, gdy na zebraniu Oddziału, na którym omawiano szeroko zakrojony plan pracy Komisji Kulturalno-Oświatowej, m. in. podejmowano zobowiązania 1-majowe.

Robotnicza Łódź usłyszy i przeczyta utwory swoich literatów w świetlicach i na akademiach, w dziennikach i czasopismach literackich — utwory, które będą owocem podjętego w dn. 4 kwietnia czynu 1-majowego.

Obfity plon tych entuzjastycznie podjętych zobowiązań w postaci kilkudziesięciu nowych wierszy, poematów, nowel, reportaży, fraszek i innych form literackich oddany zostanie do dyspozycji Miejskiego Komitetu Obchodu 1-Majowego dla obsługi akademii, imprez świetlicowych, teatralnych, radiowych itd. Utwory te, których tematyka związana będzie z życiem, pracą i walką klasy robotniczej, z walką o pokój i socjalizm, drukowane będą w pismach i wygłaszane z estrad i przez radio. Na podkreślenie zasługuje fakt, że członkowie Związku jednogłośnie przyjęli wniosek, by wszystkie honoraria za te utwory przekazać na odbudowę Warszawy.

Wśród zadeklarowanych zobowiązań na uwagę zasługuje literackie opracowanie historii klasy robotniczej w PZPB im. J. Marchlewskiego od r. 1890 do dnia dzisiejszego. Już 1 Maja tego roku będziemy mogli przeczytać I rozdział tej pracy, którą pisarz L. Gomolicki podjął się ukończyć na dzień 1 maja 1951 r.

Ale nie tylko w indywidualnych formach twórczości literackiej znalazły swój wyraz zobowiązania 1-majowe naszych literatów. Wyjazdy w teren, udział w akcjach oświatowych, pogłębienie kontaktów z ORZZ i świetlicami robotniczymi, „narady twórcze" z robotnikami, a przede wszystkim intensywne podnoszenie poziomu ideologicznego — oto inne formy zobowiązań 1-majowych literatów łódzkich.

Nasze miasto żywi nadzieję, że nowy duch i zapał oraz realizacja szeroko pojętego postulatu powiązania pisarzy i poetów z masami pracującymi, z ich życiem i pracą przyniesie rychło bogate plony i dla twórców literackich i dla konsumenta literatury.

R. Tondera

Wiadomości z województwa

Załoga PZPW nr 27 w Tomaszowie
PODJĘŁA ZOBOWIĄZANIA 1-MAJOWE

(F. S.) W związku ze zbliżającym się 1 Maja, odbyło się zebranie przedstawicieli PZPW Nr 27, na którym została przyjęta entuzjastycznie rezolucja, stanowiąca podsumowanie zobowiązań, przyjętych przez poszczególne zespoły robotnicze.

Rezolucja ta brzmi:

„Postanawiamy w odpowiedzi na zakusy i knowania wojenne imperialistów anglo - amerykańskich i wściekłe ataki na klasę robotniczą Francji, Włoch, Belgii, Ameryki i krajów kolonialnych, odpowiedzieć dalszym utrwaleniem światowego obozu pokoju, pomagając równocześnie klasie robotniczej krajów imperialistycznych w walce o całkowite wyzwolenie spod jarzma burżuazji.

Z całą polską klasą robotniczą w tym roku dzień 1 Maja będziemy obchodzić pod hasłem walki o wykonanie pierwszego etapu Planu 6-letniego, kładącego fundamenty socjalizmu w Polsce.

Zdając sobie sprawę, że jedną z podstawowych zasad gospodarki socjalistycznej jest jak najlepsze wykorzystanie sił wytwórczych — dla rozwoju gospodarczego kraju i podniesienia stopy życiowej mas pracujących, postanawiamy: dać gospodarce narodowej dodatkowe środki finansowe i materialne przez racjonalne wykorzystanie czasu pracy, wzrost wydajności, przyspieszenie obiegu środków obrotowych, uruchomienie rezerw wewnętrznych i jak najdalej idącą racjonalizację procesów produkcyjnych, udoskonalenie organizacji pracy, zmniejszenie postojów, walkę o podniesienie dyscypliny pracy i rozwój współzawodnictwa".

Po przemówieniach Naczelnego Dyrektora Zakładów ob. Niekrasza, Przewodniczącego Zw. Zaw. Włókniarzy ob. Sobonia i czołowego przodownika Krzysztofika, odnośne zobowiązania w imieniu załogi fabrycznej i własnym składali ob. ob. Wróblewski, Z. Szymańska, M. Matuszczak, J. Mordaka, K. Wieczorkowska, S. Kwiatkowski, Cz. Pietruszczak, St. Bury, Fr. Franiak, L. Kocik, R. Rybak, D. Starecka, W. Krupiński i K. Szarlej.

Ponowna rejestracja rocznika 1930

(F. S.) W okresie od 11 do 16 kwietnia przeprowadzona zostanie ponowna (druga) rejestracja wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1930, a zamieszkałych na terenie m. Tomaszowa Maz.

Rejestrację przeprowadzi Oddział Wojskowy Zarządu Miejskiego.

Mężczyźni urodzeni w r. 1930 obowiązani są zgłosić z dokumentami, stwierdzającymi tożsamość osoby, datę i miejsce uradzenia, miejsce zamieszkania (ulica i Nr domu) oraz z zaświadczeniem poprzedniej rejestracji w/g następującej kolejności:

Dn. 11 kwietnia — nazwiska na A, B, C, D,

12 kwietnia—nazwiska E, F, G, H,
13 kwietnia—nazwiska I, J, K, L,
14 kwietnia—nazwiska Ł, M, N, O,
15 kwietnia—nazwiska P, R, S,
16 kwietnia—nazwiska T, U, W, Z.

3-ci aparat Roentgena

(F. S.) Ministerstwo Zdrowia przydzieliło Miejskiemu Ośrodkowi Zdrowia w Tomaszowie Maz. dla Przychodni Przeciwgruźliczej aparat Roentgena.

Jest to trzeci z kolei aparat Roentgenowski w Tomaszowie. Jeden z nich posiada Ubezpieczalnia Społeczna, drugi — Szpital Miejski, a trzeci otrzymała Przychodnia Przeciwgruźlicza.

Wieczór pieśni i tańca

W sali Straży w Zduńskiej Woli młodzież Państwowego Liceum Pedagogicznego w dowód wdzięczności za opiekę, jaką nad Liceum roztacza „Szóstka", zorganizowała dla swych opiekunów — „Wieczór pieśni i tańca".

Uroczystość zagaił dyrektor Liceum, ob. mgr J. Wiśniewski krótkim przemówieniem, w którym stwierdził, że pomiędzy Komitetem Opiekuńczym a szkołą rozwija się jak najdalej idąca współpraca. Aparat radiowy, adapter gramofonowy, komplet płyt — dary opiekunów — już od dłuższego czasu służą szkole. Pomoc materialna przy organizacji 2-tygodniowych wczasów w Szklarskiej Porębie — to dalszy wkład Komitetu Opiekuńczego w życie szkoły. I grono pedagogiczne i młodzież licealna bardzo sobie cenią tę pomoc.

Program wieczoru wypełniła wiązanka barwnych tańców sieradzkich z przyśpiewkami w strojach regionalnych, inscenizacje, chór mieszany i rewelersów. Goście w miłej atmosferze spędzili ten wieczór.

Na zakończenie zabrał głos kierownik fabryki nr 6, ob. **Jan Grobelny**, dziękując za imprezę.

LIKWIDUJEMY ZACOFANIE
w dziedzinie oświaty

W miesiąc po ukazaniu się ustawy o zwalczaniu analfabetyzmu w Polsce, ukonstytuowała się w Brzezinach Powiatowa Komisja Społeczna do Walki z analfabetyzmem pod przewodnictwem prezesa PRN ob. Jana **Żuka**. W skład jej wchodzą delegaci wszystkich partii politycznych organizacji społecznych, oświatowych i zawodowych. Czynnik społeczny ma w niej dominujące znaczenie. Od samego początku przystąpiono z całym zapałem do realizacji ustawy rządowej na terenie powiatu brzezińskiego. Pierwszym krokiem było stworzenie we wszystkich gminach Komisji Społecznych do W. A., a więc i oparcie się w swojej pracy o szerokie rzesze społeczeństwa. W wyniku przeprowadzonej rejestracji na terenie pow. brzezińskiego zanotowano 2960 analfabetów, z których 1890 skierowano na kurs. Dla nich zaplanowano 130 kursów nauki pisania i czytania, z czego 101 zostało zrealizowanych. Nauka na kursach rozpoczęła się w listopadzie ubiegłego roku. Godne jest podkreślenia, że nauczycielstwo całego powiatu w sposób spontaniczny wzięło udział w akcji likwidacji analfabetyzmu poprzez prowadzenie kursów, akcję odczytową itd. Oprócz nauczycielstwa wiele inicjatywy na tym odcinku wykazała młodzież, zwłaszcza zrzeszona w ZMP. Sekretarze i pełnomocnicy Gminnych Komisji Społecznych do W.A. nie zawiedli nadziei w nich pokładanych i z właściwą im pracowitością na terenie swoich gmin znoszą oazę zacofania — analfabetyzmu. Od 28 marca rozpoczęły się końcowe egzaminy. **B. Hołyst.**

Czyn godny naśladowania

Ludność gromady Pudława Starego i Pudława Nowego powiatu sieradzkiego z własnej inicjatywy rozpoczęła budowę piętrowego domu ludowego. Fundamenty już stanęły.

Na szczególną uwagę zasługuje to, że ludność tych gromad z dobrowolnych składek zebrała około 1.500.000 zł, za co został zakupiony materiał budowlany. Zarówno transport jak i robociznę przy budowie domu mieszkańcy tych gromad dają bezpłatnie.

Czy nie warto byłoby, aby inne gromady wzięły z nich przykład?

B. C.
korespondent „Dz. Ł."

PIOTRKÓW PODEJMUJE APEL CEMENTOWNI „GRODZIEC"
Zobowiązania pierwszomajowe piotrkowskich robotników

(kb) Na rzucony przez cementownię „Grodziec" apel zwiększenia wydajności pracy dla uczczenia święta 1 Maja — robotnicy piotrkowskich fabryk podejmują masowo zobowiązania.

I tak — załoga największej w Polsce huty szklanej „Hortensja" postanowiła roczny plan produkcji wykonać na dzień 16 grudnia, co przyniesie oszczędności, wyrażające się sumą 18 milionów złotych.

Huta „Feniks" zobowiązała się plan roczny wykonać na dzień 22 grudnia.

Huta „Kara" zobowiązała się, dzięki wysiłkowi swoich krajaczy do przyspieszenia terminu dostawy szkła okiennego dla budującego się osiedla robotniczego na Muranowie w Warszawie o 14 dni.

Poza tym wszystkie huty podjęły szereg zobowiązań dodatkowych, związanych z wypracowaniem dalszych oszczędności produkcji, materiału i czasu pracy.

Pracownicy Zjednoczonych Przedsiębiorstw Miejskich zobowiązali się w dziale Gazowni do przeprowadzenia na dzień Święta Pracy rurociągu gazowego do Huty „Hortensja".

Zatrudnieni w betoniarni pracowni cy postanowili podnieść produkcję betonową o 30 proc. Pracownicy miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej zobowiązali się doprowadzić rurociąg do nowobudujących się zakładów włókienniczych na Bugaju.

Brygada monterska samochodowa, poza pracami bieżącymi, podjęła się wyremontować do dnia 1 Maja wszystkie samochody Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Zobowiązania podjęły także i inne brygady, oraz pracownicy biur Zjednoczonych Przedsiębiorstw Miejskich.

Za robotnikami nie pozostała w tyle i młodzież piotrkowska. Uczniowie Szkoły Przemysłowej zorganizowanej przy Fabryce im. Waryńskiego (dawna Fabryka Okuć B-ci Lubert) postanowili do dnia 1 Maja uporządkować dziedziniec fabryczny, założyć zieleńce i skwery oraz wykończyć robotnicze boisko sportowe, gdzie odbywać się będą zawody między poszczególnymi robotniczymi klubami sportowymi w Piotrkowie.

Zobowiązania dalszych zakładów pracy napływają bez przerwy.

UWAGA, ROLNICY województwa łódzkiego

Przypominam, że w miesiącu kwietniu przypada termin płatności następujących należności od gospodarstw rolnych na terenie naszego województwa: Składki PZUW z tytułu Ubezpieczeń przymusowych, raty Państwowego Funduszu Ziemi, zwroty z akcji siewnej oraz raty z tytułu udzielonych kredytów krótko i średnioterminowych.

Od dnia 1 maja 1950 roku powyższe należności będą egzekwowane w drodze administracyjnej.

Wojewódzki Pełnomocnik Rządowy
w/z **Emil Tokar**

KUPNO:
KOŁA — KÓŁKA — PIERŚCIENIE OGUMIONE;
MASYWY — ROLKI — WAŁY — PŁYTY — „PODUSZKI" CZOŁGOWE GUMOWE;
ŁOŻYSKA KULKOWE, ROLKOWE wewn. średn. do 45 mm.

SPRZEDAŻ:
WÓZKI CIĘŻAROWE — WARSZTATOWE, MAGAZYNOWE.
„JANGOS" — J. Gosiewski
WARSZAWA, PAŃSKA 69.
SZCZECIN,
ul. Jagiellońska nr 34/3.

PLISOWANIE
OBCIĄGANIE GUZIKÓW
MEREŻKA OKRĘTKA
NAWROT 11

Uwaga! Uwaga!
CZELADNICY i CZELADNICZKI,
KRAWCY i KRAWCZYNIE
Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi, ul. Łąkowa nr 4 w dniu 17. 4. br. OTWIERA
KURS dla KANDYDATÓW NA MISTRZÓW.
Po ukończeniu kursu odbędzie się egzamin mistrzowski. Zgłoszenia do dnia 15 kwietnia br.

KUPUJĘ SREBRO
w każdej postaci. — Więckowskiego 6 (śródmiejska).

ZARZĄDZENIE

PREZYDENTA miasta ŁODZI z dnia 6 kwietnia 1950 roku
W SPRAWIE REGULAMINU RUCHU KOŁOWEGO I PIESZEGO.

§ 1 zarządzenia mego z dnia 31 sierpnia 1946 roku we wskazanej sprawie (Dz. Urz. Z. M. nr 6 str. 2) uzupełnia się jak następuje

„Mogą jednak skręcać w prawo te pojazdy, które uprzednio zajmą miejsce przy krawężniku chodnika przed skrzyżowaniem i ruszą dopiero po przejściu pierwszej zwartej grupy przechodniów, przy czym winny posuwać się z należytą ogłędnością".

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

(7/Z) Prezydent Miasta (—) MARIAN MINOR.

POPULARNY SKŁAD MEBLI
z dniem 1 kwietnia rb. przeniesiony został
z ul. Próchnika 1
na ul. Próchnika 4
(k 142)

FOTOAPARATY, - Projektory
filmowe wąskotaśmowe — Sztopery — Cyrkle, Mikroskopy — kupuje i poleca
J. PUJDAK i Ska ŁÓDŹ.
Piotrkowska 83.

REPREZENTACYJNY **CYRK nr 1**
PLAC NIEPODLEGŁOŚCI
OTWARCIE: pierwszy dzień Świąt godzina 16 i 19,30, drugi dzień Świąt godzina 12, 16 i 19,30.
NOWY PROGRAM
z udziałem:
Din-Dona, NOWOWIEJSKIEGO i WRONOWSKIEGO.
Szczegóły w afiszach. (K. 208)

Osoby otrzymujące POMOC od krewnych z Ameryki powinny prosić wyłącznie o dary w postaci
PACZEK PEKAO na które przyjmuje zamówienia i opłaty
PEKAO TRADING CORPORATION
New York 4, N. Y., 25 Broad Str., Room 818
PACZKI PEKAO to:
— MATERIAŁY CZYSTO WEŁNIANE, BA. WEŁNIANE, PODSZEWKOWE
— ŻYWNOŚĆ
— MASZYNY DO SZYCIA
— MEBLE
— ROWERY
— WĘGIEL
— MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE.
INFORMACJI udziela BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A. WARSZAWA, ul. TRAUGUTTA nr 7. (K. 285)

ŁÓDZKIE
ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUZIKARSKO-GALANTERYJNEGO
ZATRUDNIĄ od zaraz:
1. STARSZEGO KSIĘGOWEGO, 2. KSIĘGOWEGO,
3. TOKARZY, 4. ŚLUSARZY NARZĘDZIOWCÓW.
Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny — Łódź, ul. Pogonowskiego Nr 61/63. (K 191)

Zarządca Fabryki Papy Dachowej i Produktów Smołowcowych „GOSPODARZ", Sp. Akc. w Sieradzu ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1950 r., o godzinie 11,30 odbędzie się w biurze fabrycznym w Sieradzu, Al 15 grudnia nr 106

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonariuszów spółki z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2. Zatwierdzenie bilansu za rok 1949,
3. Udzielenie absolutorium władzom spółki,
4. Wybór Rady Nadzorczej i Zarządcy,
5. Wolne wnioski, złożone na 7 dni przed terminem Zgromadzenia. (2674 g)

PRZEDSIĘBIORSTWO
REMONTOWO-MONTAŻOWE PRZEMYSŁU LEKKIEGO
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
ŁÓDŹ, PLAC ZWYCIĘSTWA nr 2
ZATRUDNI
natychmiast
Inspektorów Kontroli Wewnętrznej
Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny P. R. M. P. Ł.
(K. 384)

PAŃSTWOWE
ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO nr 3
w Łodzi, ul. Kilińskiego nr 2
PRZYJMĄ od zaraz:
1 GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
1 KSIĘGOWEGO do księgowości finansowej
2 KONSTYSTÓW do księgowości finansowej.
Podania z życiorysem przyjmuje Wydział Personalny.

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Wesołego Alleluja
przesyła ODBIORCOM, DOSTAWCOM i ZNAJOMYM
KAZIMIERZ MADEJ
Wyroby żelazne — Artykuły techniczne
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA nr 181. — Telefon 272-08.

CENTRALA ODZIEŻOWA
HURTOWNIA REJONOWA w ŁODZI
ZATRUDNI w Skierniewicach:
Kierownika sklepu
ekspedientów
pracownika umysłowego
Oferty wraz z podaniem i życiorysem należy składać w Oddziale Personalnym w Łodzi, ul. Pojezierska 5.
(K. 344)

CENTRALNE BIURO TECHNICZNE T. O. R. P. P.
Łódź, ul. Nowotki nr 73
ZATRUDNI
natychmiast
INŻYNIERÓW MOTOROWCÓW
(metalowców)
KONSTRUKTORÓW
I MŁODSZYCH KONSTRUKTORÓW.
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (K. 318)

PAŃSTWOWE BUDOWNICTWO ELEKTRYCZNE
Łódź, ul. Zamenhofa nr 32
ZATRUDNI:
Inżyniera lub technika, elektryka
z praktyką budowlaną i biurową na stanowisko Kierownika Oddziału Ogólno-Technicznego
Głównego księgowego
5 starszych księgowych
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.
Płaca wg. umowy zbiorowej w budownictwie.
(K. 362)